

KRÓL JAN III W KRAKOWIE W ROKU 1683

WSTĘP

Pobyty króla Jana III w Krakowie przed wyprawą wiedeńską, podobnie jak i jego triumfalny powrót i związane z tym uroczystości, są dobrze udokumentowane zapisami w aktach kościelnych, miejskich oraz relacjami współczesnych.

Szczególne znaczenie mają zapisy w aktach Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie (*Acta Actorum Capitularia*, vol. XVI, fol. 434—437) oraz w aktach przechowywanych w Archiwum Państwowym Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, pochodzących z interesującego nas czasu (*Consularia Cracoviensia*, *Senatus Consulta*, *Regestrum Septimanale*). Ponadto, wiele cennych informacji zawiera — znajdujący się tamże — rękopis nr 3565, w którym zebrano luźne noty dotyczące krakowskich uroczystości z okazji zwycięstwa pod Wiedniem. Zupełnie wyjątkową pozycję stanowi rękopis nr 1837 ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, zatytułowany „*Clavis Archivi Urbis Cracoviae*” z lat 1691—1694, autorstwa Zygmunta Jana Zaleskiego. Umieszczono tu bowiem, między innymi, rysunki (najpewniej kopie projektów), które przedstawiają emblematy okolicznościowe — wraz z lemmami — sporządzone w roku 1683 w związku z triumfem króla Jana III w Krakowie. Inne relacje zawierają rękopisy nr 1797 i nr 3742, znajdujące się w tychże zbiorach. Ciekawy dokument umieszczono w galce zwieńczenia hełmu wieży Ratuszowej. Rajca miejski i lunar — Jan Gaudenty Zacherla, jeden z pomysłodawców i organizatorów triumfu, przekazał tam swoją zwięzłą informację dotyczącą pamiętnych wydarzeń, napisaną na papierze tureckim zdobytym pod Wiedniem. Opublikował ją Ambroży Grabowski¹ w r. 1835. Natomiast w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu znajduje się anonimowa broszura pt. „*Dedicatio Operis Triumphalis Joanni III...*” zawierająca łacińskie teksty okazjonalne² z r. 1683, wydana w Krakowie (w drukarni Schedla). Interesujących wiadomości dostarcza także korespondencja pary królewskiej³.

Istnieje przeto wystarczająca podstawa źródłowa do przypomnienia tych — wyjątkowych w życiu miasta — wydarzeń. Godzi się to uczynić w trzechsetną rocznicę zwycięskiej bitwy, która zadecydowała o losach chrześcijańskiej Europy. Powrócono do nich również sto lat temu, w dobie zaborów, przypominając sukces oręża polskiego w dwusetlecie wiedeńskiej wiktoria⁴. Ukazały się wówczas — między innymi — niewielkie, ale interesujące publikacje poświęcone krakowskim uroczystościom w r. 1683. Są to: Józefa Louisa „*Pierwszy obchód zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie*” (Kraków 1883), Ignacego Pol-

kowskiego „*Dzień zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie 12 września 1683*” (Kraków 1883) oraz Józefa Łepkowskiego „*Sobieski w Krakowie po powrocie z Wiednia*” (Kraków 1883). Jeszcze wcześniej poruszył ten temat na łamach krakowskiego „*Czasu*” (w r. 1855) Józef Mączyński, podając opis procesji błagalnej z dnia 12 września pamiętnego roku, w wiadomościach o Krakowie⁵. Warto przypomnieć, że pełną bibliografię (1472 pozycje drukowane) opublikował Władysław Wistocki, „*Sobieszciana. Bibliografia jubileuszowego obchodu dwóchsetnej rocznicy potrzeby wiedeńskiej z r. 1683*” (Lwów 1884). W wyszczególnionych wyżej krakowskich publikacjach nie wykorzystano cennych źródeł ikonograficznych z rękopisu „*Clavis Archivi Urbis Cracoviae*”.

Na dużą wartość źródłową tego rękopisu zwrócili uwagę dopiero współcześni nam badacze — Janina Bieniarzówna⁶, Henryk Świątek⁷, Michał Rożek⁸ oraz autorka niniejszego artykułu, przygotowując opracowanie monograficzne Drogi Królewskiej w Krakowie.

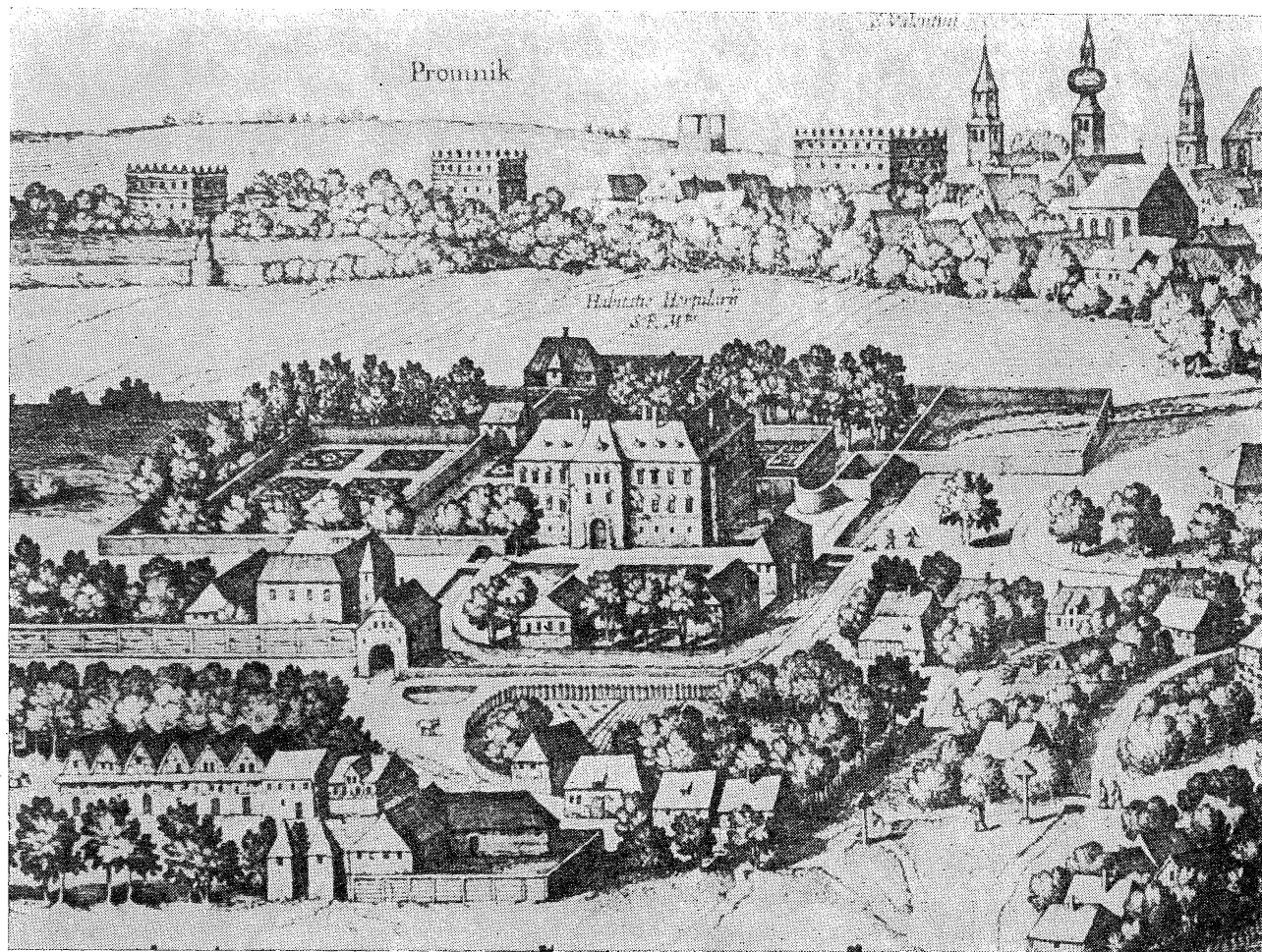
W roku 1976 ukazała się cenna pozycja autorstwa Michała Rożka „*Uroczystości w barokowym Krakowie*”, której jeden z rozdziałów poświęcony jest wiktoria wiedeńskiej, a zwłaszcza okazałemu fajerwerkowi i uroczystościom triumfalnym⁹. W niniejszym artykule przedstawiono nieco odmienną koncepcję rekonstrukcji architektury okazjonalnej, opartą na analizie projektu Jana Gaudentego Zacherli (referowanego na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 14 grudnia 1683), starano się także ukazać w pełniejszym świetle przygotowania, nastroje i przebieg uroczystości. Przypomniano pamiątkowe fundacje.

PRZED WYPRAWĄ

W dniu 14 lipca 1683 roku wojska tureckie stanęły pod Wiedniem. W cztery dni później król polski Jan III Sobieski opuścił Warszawę, kierując się przez Falenty i Częstochowę do Krakowa, skąd po ostatnich przygotowaniach miał wyruszyć na odsiecz oblężonemu Wiedniowi w myśl traktatu zaczepno-odpornego z dnia 31 marca tegoż roku, zawartego między Polską i Austrią¹⁰.

Pod koniec lipca, król — witany uroczystie przez przedstawicieli rady miejskiej — przybył do Krakowa, gdzie pozostawał do dnia 15 sierpnia. Zamieszkał wraz z rodziną w podkrakowskim pałacu królewskim, w Łobzowie. Przyjechał także nuncjusz papieski Optius Pallavicini oraz inni dostojnicy towarzyszący królowi.

Na spodziewany przyjazd monarchy i licznych gości miasto przygotowywało się już wcześniej. Napra-



1. Pałac królewski w Łobzowie pod Krakowem. Fragment widoku Krakowa z *Civitates orbis terrarum* J. Braun i F. Hogenberga, T. VI, Kolonia 1618. (Rep. fot. J. Krzyszkowski)

wiano budynki miejskie i bruki uliczne, czyszczono fosę przy Barbakanie i w okolicy Bramy Sławkowskiej. Szczególnie zajęto się budynkiem Ratusza, Wagi, bramami Floriańską i Sławkowską wraz ze stojącymi przy nich kordegardami. Wzmocniono konstrukcję wieży Ratusza i naoliwiono mechanizm wielkiego zegara na wieży kościoła Mariackiego. Odnowiono i na nowo urządono piwnicę pod Ratuszem, gdzie można było się napić znanego piwa świdnickiego. Naprawiono schody, drzwi i okna oraz piece. Uporzędkowano bruk przed Ratuszem, usunięto śmieci. Zakupiono także kadzidło do kadzenia w głównej, reprezentacyjnej izbie ratuszowej¹¹. Pachołkom miejskim dano nowe żupany, barwy błękitnej z sukna bielskiego.

Z okazji pobytu monarchy w Krakowie, rajcy miasta podejmowali władcę obiadem w folwarku miejskim w Dąbiu nad Wisłą, dokąd przybył wraz z najbliższym otoczeniem, płynąc promem w dół rzeki spod krakowskiego Zwierzyńca. Zapewne ten dzień, w którym król Jan III „z Łobzowa pod Zwierzyńcem na prom wszedł y w Dąmbiu Folwarku Miejskim nad Wisłą obiad Pański odprawować raczył” (jak zanotowano w aktach miejskich), był jednym z niewielu dni wytchnienia przed trudami wyprawy¹².

W całym kraju z ambon głoszone wojnę przeciw Półksiężycowi, odprawiano nabożeństwa błagalne, procesje, przyrzekano odpusty. Król, jak relacjonuje krakowski rajca Jan Gaudenty Zacherla, świadek tych wydarzeń, „surowe uniwersaty rotmistrzom wydał, aby zaraz pod Kraków ściągali”¹³. Chrześcijański monarcha i wódz nie zaniedbał również praktyk religijnych. Pod dniem 10 sierpnia w aktach kapitulnych zanotowano: „W kościele katedralnym krakowskim dnia dzisiejszego, na intencję Jego królewskiej Mości odprawił uroczystą mszę świętą Optius Pallavicini, nuncyusz stolicy Apostolskiej, arcybiskup Efezu, w asystencji dwóch kanoników w kapach i dwóch w dalmatykach. Po mszy pontyfikalnej nuncyusz odśpiewał z duchowieństwem benedykcyę ... na szczęśliwą wyprawę przeciw Turkom, a Jego Królewskiej Mości i wszystkim udającym się na wojnę udzielił Apostolskiego błogosławieństwa i odpustu w obecności biskupów: Jana Małachowskiego, krakowskiego, Jana Zbąskiego, przemyskiego, Jana Witwickiego, łuckiego i Stanisława Wojeńskiego, kamienieckiego, przybranych pontyfikalnie w kapy i infuły”¹⁴. Następnie, król wraz z królową i najstarszym synem — królewiczem Jakubem — który u boku ojca wyruszał na wojnę, nawiedzał pieszo miejsca szczególnego kultu w krakowskich kościołach, a to: u jezuitów

w kościele ŚS. Piotra i Pawła, u dominikanów gdzie się modlił przy grobie Św. Jacka, u franciszkanów, u Św. Anny, a także w kościele Mariackim. Tutaj przed cudowną Madonną Loretańską odmówił monarcha litanię. W czasie bytności królewskiej w kościele grała muzyka, zaś przy odjeździe — podobnie jak w chwili przyjazdu — trębacze trąbili z okna za organem¹⁵.

W Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, w niedzielę dnia 15 sierpnia, król Jan III nawiedził kościół karmelitów na Piasku, po czym udał się na Bielany do kościoła kamedułów gdzie odprawiano solenne nabożeństwo na intencję pomyślnej wyprawy i odsunięcia groźby inwazji tureckiej.

W tymże dniu, król Jan III Sobieski wraz z senatorami i wojskiem wyruszył z Krakowa przez Będzin, Tarnowskie Góry, Gliwice — podążając w kierunku oblężonego Wiednia. Jeszcze znacznie wcześniej, monarcha przypominał władzom Krakowa o potrzebie gotowości do ewentualnej obrony stołecznego miasta wobec zagrożenia, jakie stwarza „tak straszna ab oriente potentia”¹⁶.

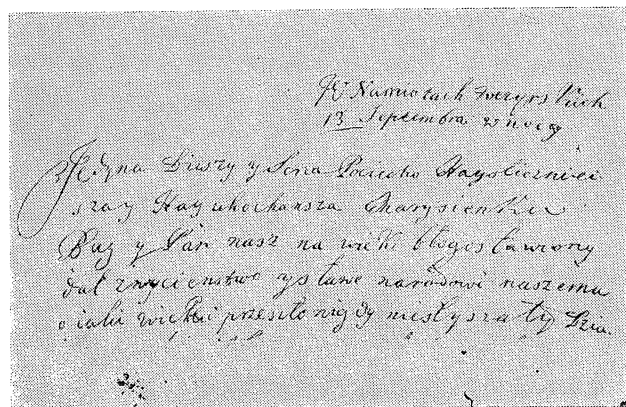
Królowa Maria Kazimiera towarzyszyła monarsze do Tarnowskich Gór, skąd po pożegnaniu, wróciła do Krakowa. Tutaj miała oczekiwać wiadomości z teatru wojny i powrotu najbliższych — królewskiego małżonka i pierworodnego syna.

OCZEKIWANIE

Mieszkańcy Krakowa niepokoił się losem wyprawy. We wszystkich kościołach zanoszono modły o zwycięstwo. W trzy dni po wyruszeniu króla na czele wojsk, rajcy zamówili solenną wotywę w kościele Mariackim — głównej świątyni miasta — na intencję szczęśliwego zakończenia wojny.

Pod dniem 11 września w aktach kapitułnych zapisano, że biskup krakowski Jan Małachowski, „dla uproszenia łaski i pomocy Bożej dla Jego Królewskiej Mości i wojsk polskich walczących przeciw Turkom, Wiedeń oblegającym, nakazał aby we wszystkich kościołach diecezji i miasta Krakowa odprawiano się czterdziestogodzinne nabożeństwo ..., które ma być zakończone w niedzielę dnia 12 września

2. Początek listu króla Jana III do królowej Marii Kazimierzy z wiadomością o zwycięstwie, pisany „w namiotach wezyrskich” w nocy 12/13 września 1683. (Rep. fot. Jan Barcik)



uroczystą procesją ... z kościoła katedralnego do kościoła archiepiscopiałnego Panny Maryi”¹⁷.

W związku z zapowiedzianą procesją rajcy zlecili naprawę nawierzchni ulicy Grodzkiej. W wydatkach miejskich ujęto wynagrodzenie dla czterech robotników, którzy „na solenną procesję zamkową mostki y tarcice naprawiali po Grodzkiej ulicy”¹⁸.

Na tejże ulicy, przy niewielkim kościele Św. Piotra, (który zniknął z krajobrazu miasta z końcem XVIII wieku) i przy sąsiedniej kamienicy niegdyś Bonifacego Cantelli, blisko narożnika ulicy Poselskiej, przygotowano ołtarz. Warto dodać, że pozostałości tego kościółka o średniowiecznej metryce, najpewniej tkwią w murach kamienicy „Pod Elefanty” i „Pod Nosorożcem”. Kościółek ten, zwany też kaplicą, miała „w swoim opatrzeniu i podawaniu z funduszami” kapituła krakowska.

Procesja w dniu 12 września miała charakter niezwykle uroczysty. Prowadził ją z Wawelu — Drogą Królewską — biskup krakowski Jan Małachowski, w otoczeniu królowej Marii Kazimierzy, nuncjusza papieskiego, dostojników świeckich i duchownych, licznego duchowieństwa, w tym zgromadzeń zakonnych, przy udziale „niezliczonego ludu pobożnego”. Procesji towarzyszyła orkiestra katedralna. Słychać było dźwięk dzwonów wszystkich kościołów. Procesja wyszła z katedry po przedpołudniowym nabożeństwie, odprawionym w intencji sukcesu oręża polskiego. Na ołtarzu przy ulicy Grodzkiej ustawiono Przenajświętszy Sakrament, a po stosownym kazaniu odśpiewano antyfonę i inne modlitwy, po czym procesja udała się do kościoła Mariackiego. Wysłuchano drugiego kazania, „odśpiewano supplikacje, pieśni i modlitwy”. Następnie procesja powróciła na Wawel w tym samym porządku, z nabożnym śpiewem przy wtórze muzyki, około godziny siódmej wieczorem (była to „hora prima noctis”, czyli pierwsza godzina po zachodzie słońca). Żaden z uczestników procesji nie wiedział, że właśnie w tym czasie waga się losy rozstrzygającej bitwy u stóp Kahlenbergu, na przedpolu Wiednia¹⁹.

ZWYCIĘSTWO

Niemal tuż po zwycięskiej bitwie król Jan III pisze ów sławny list „w namiotach wezyrskich” w nocy 13 września, zawiadamiając królową o sukcesie: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo y sławę narodowi naszemu, o jakim wieki przeszłe nigdy nie słyszały”²⁰.

Wiadomość o zwycięstwie pod Wiedniem dociera do Krakowa we czwartek, dnia 16 września, wywołując niebывalą radość całego społeczeństwa. Poseł przybywa w czasie, kiedy królowa Maria Kazimiera w katedrze wawelskiej zanosí modły przed ołtarzem Ukrzyżowanego Zbawiciela „za utraconą Rzeczpospolitą” oraz „za szczęśliwe powodzenie” króla i królewicza Jakuba. I oto właśnie wtedy „poseł Jego Królewskiej Mości, jakby na zawołanie wśród mszy świętej ... stawia się i radosną wieść przynosi ...”. Królowa oznajmia duchowieństwu, towarzyszącym jej dostojnikom i obecnemu w katedrze ludowi, że dniem zwycięstwa była niedziela, kiedy odprawiano procesję

śląską. Wzywa do modłów dziękczynnych. Odśpiewano więc hymn „Ciebie Boże chwalimy ...” przy biciu dzwonów we wszystkich kościołach i salwach z dział zamkowych. Następnie królowa odbiera gratulacje, które imieniem miasta składa rajca Wojciech Śleszkowski²¹.

Z okazji zwycięstwa rada miejska zamówiła wotywę z uroczystym „Te Deum” w kościele Mariackim. W dniu 19 września w niedzielę, biskup krakowski Jan Małachowski celebrował pontyfikalną mszę w katedrze, zaś mszę dziękczynną odprawił nuncjusz papieski Optius Pallavicini w kościele Mariackim w dniu 21 września. W czasie mszy kazanie wygłosił znakomity kaznodzieja, ksiądz Stanisław, dominikanin²². Zapis w księdze wydatków miejskich informuje nas, że w czasie nabożeństwa w kościele Mariackim grała muzyka, trąbili też trębacz z okna za organem. Strzelano z dział i moździerzy. Ołtarz był pięknie przystrojony i oświetlony ośmiu świecami.

Królowa, zgodnie z życzeniem zwycięskiego monarchy przekazanym w liście, poleciła „zrobić gazetę, taką jaką powinna być”, zawierającą opis bitwy i podkreślającą zasługi polskiego oręcza pod wodzą Jana III. Powiadania o tym swego małżonka w liście datowanym w Krakowie w dniu 3 października²³. Z początkiem listopada przywieziono do Krakowa namiot wezyra i inne zdobycie przedmioty, które z rozkazu królowej Marii Kazimierzy eksponowano na polach w pobliżu Łobzowa. Przyprawiono także jeńców tureckich. Ekspozycja ta budziła wielkie zainteresowanie zarówno krakowian, jak i okolicznej ludności. Po zakończeniu wystawy, namiot oraz inne trofea zostały złożone w sklepionych pomieszczeniach pałacu królewskiego w Łobzowie i to „najporządniej” według woli monarszej²⁴.

Warto przypomnieć, że z czasu wyprawy wiedeńskiej zachowały się tylko dwa listy królowej do króla. Obydwa pisała królowa w Krakowie. Pierwszy z nich wysłała 24 września po otrzymaniu listu króla pisanego „w namiotach wezyrskich”. Drugi list nosi datę 3 października i jest odpowiedzią na list króla Jana wysłany 18/19 września spod Preszburka (obecnie Bratysława). Obydwa listy królowej zawierają interesujące informacje dotyczące nastrojów panujących na krakowskim dworze królewskim, intryg mających na celu pomniejszenie sukcesu króla Jana w wyprawie wiedeńskiej oraz umyślnie powolnego i niszczącego przemarszu wojsk litewskich. Królowa ma również zastrzeżenia w stosunku do postępowania biskupa (krakowskiego Małachowskiego?) i tak o tym powiadamia: „Nie przepowiedziane rzeczy te, chłota się tu dzieją przez Biscoupa. Doprawdy dziwnie sobie poczynają. Niepewność pocztą nie pozwala mi Wci wszystkiego napisać ...”. Oburza królową wiadomość o niegodnym traktowaniu Polaków w Austrii po zwycięstwie odniesionym nad wojskami tureckimi oraz afront jaki cesarz Leopold uczynił Sobieskim, zwłaszcza królewiczowi Jakubowi²⁵.

W tej sytuacji jest zrozumiałe, że Maria Kazimiera, która pisała do króla „nie mogę znieść jak ludzie pomniejszają naszą chwałę”, skwapliwie wypełnia jego wolę i poleca sporządzić gazetę, „postępując pensji gazetarzowi w Hadze, aby chciał prawdę pisać”. Wysłała także biuletyny powiadamiające Europę o sukce-

sie oręcza polskiego pod wodzą Jana III, organizując wystawę na podkrakowskich polach, eksponując zdobyte przedmioty i jeńców. W świetle powyższych faktów można wysunąć przypuszczenie, że królowa mogła także inspirować zarówno sam pomysł, jak i treści ideowe triumfu zorganizowanego w Krakowie dla uczczenia Zwycięzcy spod Wiednia.

W Krakowie oczekiwano bowiem w radosnym nastroju przybycia monarchy i sławnego wodza, przygotowując się do uroczystego uczczenia wiktoria nad Turkiem.

TRIUMF

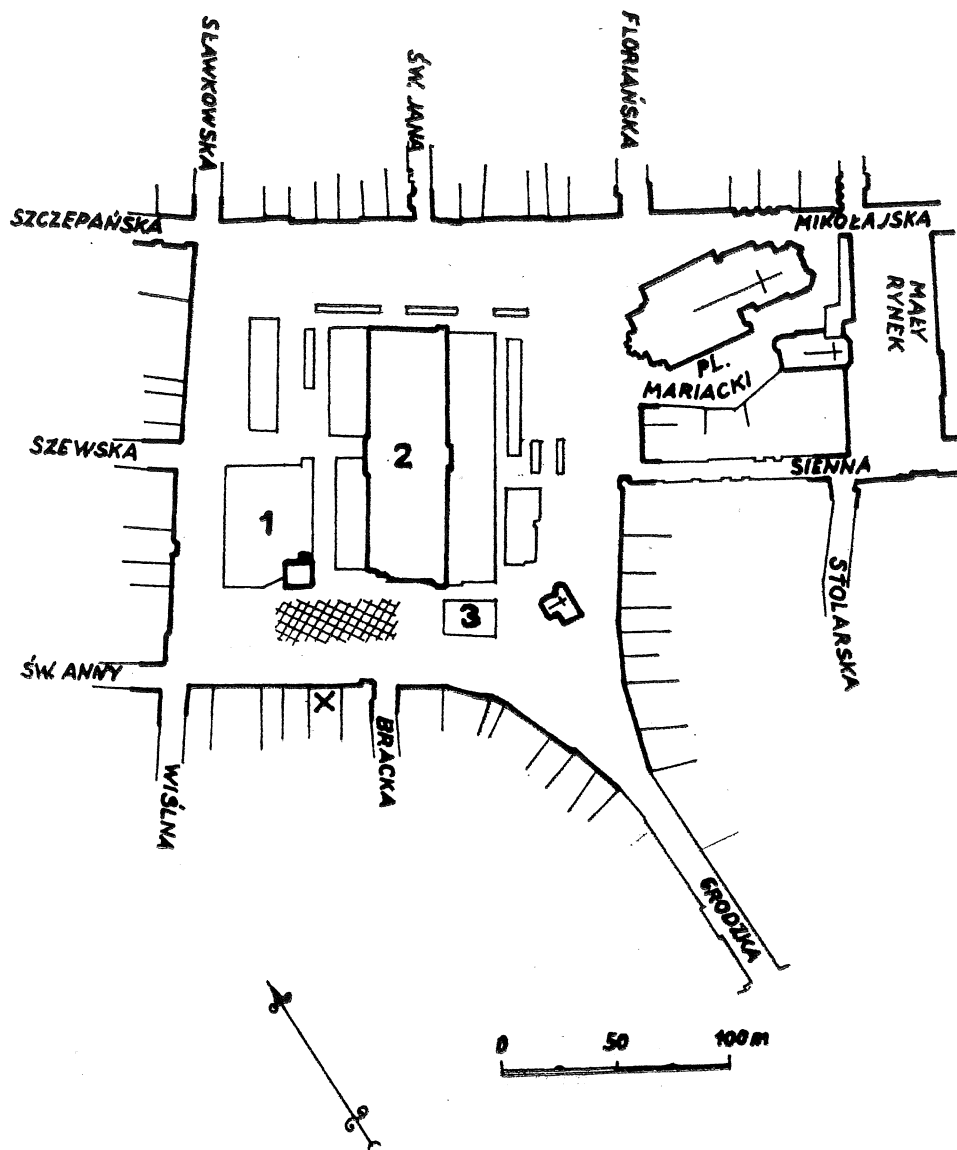
W dniu 14 grudnia 1683 roku na posiedzeniu rady miejskiej Krakowa, jeden ze znaczniejszych obywateli, rajca Jan Gaudenty Zacherla²⁶, lunar miasta, czyli „stróż przywilejów i szafarz dochodów miejskich”, przedstawił opracowany wspólnie z rajcą Stefanem Mechnonim, znawcą architektury²⁷, projekt uroczystości ku czci króla Jana III.

Projekt obejmował założenia programowe i lokalizację, a także przewidywane teksty napisów okolicznościowych oraz rysunki architektury okazjonalnej, „omnia in papiro calamo delineata”, jak zanotowano w aktach miejskich²⁸.

Zacherla, który „ex parte triumphis futuri inventionis relationem fecit” zaproponował rozwiązanie, które odbiegało od formy najczęściej stosowanego, pompacyjnego wjazdu triumfalnego²⁹. Miał to być okazały spektakl, urządzony na cześć króla Jana III Sobieskiego jako obrońcy chrześcijańskiej Europy, zwycięskiego wodza i triumfatora. Miejsce wskazane przez pomysłodawców odpowiadało randze uroczystości. Była to część krakowskiego Rynku, nazywana potocznie „na Góldzie”. Tutaj, przed południowym frontonem Sukiennic i Ratusza, tradycyjnie zasiadali „na majestacie” królowie polscy dla odbierania hołdu po koronacji oraz przysięgi od mieszczan. Także na tym miejscu w dniu 10 kwietnia 1525 roku, dotychczasowy wielki mistrz krzyżacki, a odtąd dziedziczny książę w Prusach — Albrecht Hohenzollern — złożył królowi Zygmuntovi I z dynastii Jagiellonów (swojemu wujowi) pamiętny w dziejach hołd lenny (tzw. hołd Pruski).

W myśl przedłożonego projektu miano tutaj wznieść trzy wspaniałe „theatra” (wystawy). Środkowe „theatrum”, najokazalsze, nie tylko miało stanowić dominantę całej — potrójnej — kompozycji plastycznej, lecz także miało wyrażać najbardziej istotne treści ideowe widowiska triumfalnego.

W miejscu centralnym, wysoko, postanowiono umieścić „effigies Pana Naszego Miłościwego, maiestate plena, na koniu rozpędzonym, szablę w ręku trzymając, pod którym na tablicy ... dedicatio takie: Joanni III a Deo dato, regi Poloniarum orthodoxo, magno duci Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Livoniae, Smolensciae, Kiowiae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Severiae, Pomeraniae, Czernichoviaeque etc., etc., quod instinctu divinitatis, mentis magnitudine, maximum orbis christiani hostem, eiusque potentiam ac fastum Viennam et Strigonium iustus prostraverit armis. Regi suo fortissimo, patri patriae fortunatissimo, publicae quietis, fundatori,



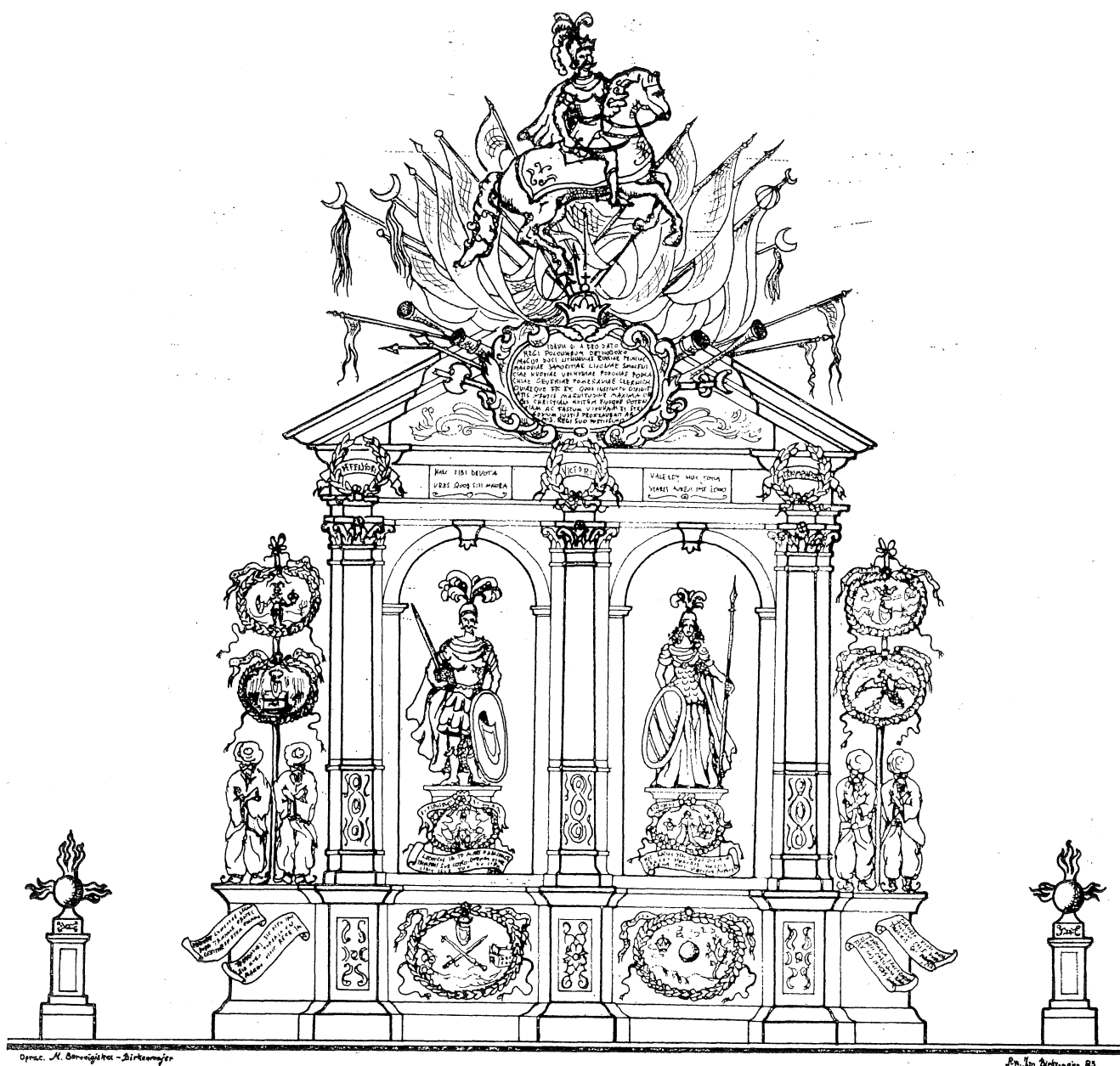
3. Plan Rynku Głównego w Krakowie z zaznaczeniem miejsca widowiska, oraz kamienicy Tucciego, w której gościła para królewska i skąd patrzyła na fajerwerk. Zaznaczono ważniejsze budowle i nieistniejącą zabudowę Rynku. (Rys. I. Birkenmajer)

S. P. Q. Cracoviensis votis omnium dedicavit — Przytoczono tutaj pełne brzmienie dedykacji w języku łacińskim ze względu na zawartą w dedykacji motywację triumfu. Poniżej skrócona wersja polska⁸⁰. Brzmi ona: „Janowi III, zeszemu przez Boga prawowiernemu królowi Polski, wielkiemu księciu Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza ... etc., etc., ponieważ z natchnienia boskiego, dzięki wielkości swego umysłu powalił sprawiedliwym orężem potęgę i pychę największego wroga świata chrześcijańskiego pod Wiedniem i Ostrzyhomiem. Swemu najdzielniejszemu królowi, najfortunnieszemu ojcu Ojczyzny, sprawcy spokoju publicznego, rada miejska i lud krakowski — za wolą wszystkich, dedykowały”.

Jak widać, wizerunek króla „effigies” (określony w jednym ze współczesnych opisów jako „statua”), przedstawiający zwycięskiego wodza i obrońcę chrześcijaństwa w pełnym monarszym majestacie, miał za-

jąć pozycję nadrzędną. Poniżej znajdowała się dedykacja przytoczona uprzednio. Zastosowano więc tutaj charakterystyczne elementy dekoracji okolicznościowej, towarzyszącej triumfalnej architekturze okazjonalnej, czyli portret osoby, którą chciano uczcić oraz ozdobną tablicę dedykacyjną. Obydwa te elementy w układzie znanym z rozwiązań kompozycyjnych bram triumfalnych o typie antycznego łuku⁸¹, które wznoszono na terenie Europy, w tym Polski, w związku z uroczystymi wjazdami królewskimi, książęcymi, czy też innymi uroczystymi wydarzeniami o wyjątkowym znaczeniu. Dekoracja okolicznościowa z reguły stanowiła uzupełnienie architektury okazjonalnej, współdziałając przy osiągnięciu zamierzonego efektu całej kompozycji, jaką realizowano z powodu uroczystości.

W omawianym, krakowskim przypadku, pomimo użycia wspomnianych elementów dekoracji okolicz-



4. Hipotetyczna rekonstrukcja głównego, królewskiego „theatrum”, będącego dominantą kompozycji ówczesnej architektury okazjonalnej — wg relacji J. G. Zacherli. (Oprac. M. Bórowiejska-Birkenmajerowa, rys. I. Birkenmajer)

nościowej związanej z okazjonalną architekturą, nie zbudowano jednak na królewskim „theatrum” — jak można wnosić, śledząc uważnie relację Jana Zacherli — łuku o wspomnianym wyżej, antycznym typie z trzema prześwitami. Wybrano rozwiązanie inne, bardziej oryginalne. Najprawdopodobniej projektanci korzystali, niezależnie od innych wzorów, przede wszystkim z miejscowych, krakowskich źródeł inspiracji. W świątyniach Krakowa nie brakowało monumentalnych pomników i ołtarzy³². Oto jak można — na podstawie wypowiedzi pomysłodawców (Zacherla referował projekt opracowany wspólnie z Mecho- nim) — odtworzyć ich koncepcję: na wysokim podium centralne miejsce miała zająć wyniosła, monu-

mentalna, choć na ogół ażurowa budowla o charakterze pomnika triumfalnego. Tworzyły ją trzy „stupy”, na których wspierało się belkowanie zwieńczone naczółkiem o przerwanym gzymsowaniu, dla umieszczenia w najwyższym punkcie wizerunku królewskiego otoczonego panopliami, a poniżej, kartusza z dedykacją. „Stupy”, o których mówi Zacherla, mogły mieć kształt zdwojonych pilastrów, kolumn, lub półkolumn z pilastrami³³, przy których — w partii kapiteli — widniały trzy wieńce z napisami (zapewne na wstęgach), które brzmiały: „Defensori”, „Victori”, „Triumphatori”. Te trzy wieńce wyrażały potrójny hołd składany Janowi III — jako obrońcy chrześcijaństwa, zwycięskiemu wodzowi, triumfującemu mo-

narsze. Prezentowały zatem główną treść ideową całej uroczystości.

Na „słupach” wykonanych „kształtną i piękną robotą” miała być „miniatura różna wyrażona”³⁴, „przy słupach zaś na dole te wiersze będą”:

*„Haec tibi devota urbs, quod si maiora valeret
Hoc totus stans aureus ipse loco”*

*„Tyle ci daje oddane miasto, bo gdyby więcej
uczynić mogło, stanąłbyś w tym miejscu cały ze
złota”.*

Poniżej — jak można przypuścić — przy zewnętrznych narożach cokołów skrajnych „słupów” miano ustawić, być może skośnie do lica budowli, „czterech baszów tureckich piękną skulpturą wyrażonych”³⁵, ubranych w stosowne szaty, którzy schylali „pod panem głowy i karki swe”. Przy każdym znajdować się miał odpowiedni napis³⁶.

Oto napis pierwszy:

*„Barbaries, sic vita iaces, sic colla superba
In magno vicit rege Joanne Deus”*

*„Tak barbarzyństwo, tak dumne karki zwyciężone
leżą, w wielkim królu Janie zwyciężył Bóg”)*

napis drugi:

*„Turcarum procures vincti caesique doletis
Rex pius in vobis, impia colla premit”*

*„Cierpicie wielmoże tureccy, spętani i ranni,
bezbożne karki zgina wam pobożny król”)*

napis trzeci:

*„Discite Lunicolae Lechos, non temnere gentes
Cogitur en etiam, fulmina Luna pati”*

*„Uczcie się czciciele księżycy, nie gardzić Lechitami,
oto i księżyc znieść musi uderzenia piorunów”)*

napis czwarty:

*„Cervicem victi non tollant hostes,
Tollere Cristia dum qui voluere fidem”*

*„Nie dźwigną karku pokonane wrogi,
co chciały zgładzić chrześcijańską wiarę”)*

Obok „słupów” zamierzano ustawić dwie, wycięte z drewna, figury („pobok zaś tych słupów stać mają dwie osoby rżnięte”), najpewniej pomalowane i odpowiednio ubrane, wyobrażające Marsa i Pallas Atenę. Mars, który trzymał w ręku tarczę z herbem króla „Janina”, miał zająć miejsce po stronie prawej, zaś Pallas, dzierżąca herb królowej stanąć miała po lewej stronie. Przy postaci Marsa miała widnieć inskrypcja:

*„Lechicus in te Mars o rex invictus triumphat,
Sub clypeo quoniam vicerat ille tuo”*

*„Niezwyciężony królu, lechicki Mars triumfuje
w tobie, bo pod twoim zwyciężył puklerzem”)*

Przy figurze Pallas Ateny napis miał być taki:

*„Hic regina tibi iustos dea censet honores
Hostis namque tuis vincitur auxiliis”*

*„Tutaj bogini, tobie królowo, słusznie oddaje
honory, bo z Twoją pomocą zwyciężony wróg”)*

Całości miały dopełniać, zgodnie z przedstawionym przez Zacherlę projektem, emblemy z lemmami³⁷. „Emblema pierwsze, pod Marsa” zawierać miało „osobę białogłowską siedzącą na orężach, w prawej ręce

z koroną królewską, w lewej z tarczą laurem z wierzchu otoczoną”. Lemma: „*Virtutis Triumphus*” („*Triumf męstwa*”). „Emblema drugie, pod Palladę” miało przedstawiać „słońce uderzające gromieniem w tarczę, od której światło turecki miesiąc gromi i niszczy”. Lemma w tym przypadku, niestety, nie jest czytelna. Zachowana w archiwum³⁸ notatka, która być może wyszła spod pióra autora projektu lub tekstów, właśnie w tym miejscu jest zatarta. Można się domyślić części napisu: „*sera ... vindic ... Deo (?)*”. Jest to zbyt mało do odtworzenia całej inskrypcji. Według innego zapisu (zapewne alternatywnego) lemma ta brzmiała: „*Ab hac fortuna omnis*” („*Od niej wszelkie szczęście*”) ³⁹.

Postaci Marsa i Pallady nawiązywały do cnót i zasług pary królewskiej. Pod postacią Pallas uczczono królową Marię Kazimiერę, która w czasie pobytu w Krakowie w trudnych miesiącach wyprawy wiedeńskiej, godną postawą, żywym zainteresowaniem losami wojsk dowodzonych przez króla, udziałem w publicznych obrzędach religijnych, bez wątpienia zyskała popularność i sympatię krakowskiego społeczeństwa. Nie można oczywiście wykluczyć wpływu kół dworskich, inspirujących tego rodzaju hołd dla monarchini.

Najprawdopodobniej figury Marsa i Pallady miały stać w dwu prześwitach między trzema „słupami”, choć można je było także ustawić na zewnątrz. Wówczas prześwity mogły być wypełnione emblematami. Pierwsze rozwiązanie ustawienia figur wydaje się jednak bardziej trafne, ponieważ wyższa jest ranga miejsc w prześwitach od położonych na zewnątrz pomnikowej budowli, a przecież — w tym przypadku — szło o bóstwa antyczne symbolizujące (w pewnym sensie) parę monarszą. Poza tym, dwupodział jaki wynikał z układu trzech „słupów” ozdobionych „miniaturą różną” i odpowiednio zwieńczonych, oraz ustawienie figur w prześwitach, zapewne od góry zamkniętych arkadami, reprezentują koncepcję, w której można się dopatrzeć wpływu wcześniejszych krakowskich rozwiązań pomnikowych o podwójnym podziale — dzieł szkoły Santi Gucciego, czy Hieronima Canavesiego⁴⁰.

Oprócz wspomnianych emblematów z lemmami znajdowały się jeszcze inne, ujęte w omawianym projekcie. Rysunki na emblematy otaczały wieńce z liści dębowych, napisy zaś umieszczono na rozwiniętych wstęgach, wiążących wieńce. Najpewniej dysponował oryginałami autor rysunków w „*Clavis Archivi Urbis Cracoviae*”, który umieścił tam ich kopie. Omówili je dokładnie H. Świątek i M. Rożek w cytowanych tutaj pozycjach, do których zechce się kierować zainteresowany czytelnik.

Podium, na którym miała się wznosić tak interesująco pomyślana, prawdziwie pomnikowa, dwuprześwitowa „*Porta Triumphalis*”, miało zostać otoczone gankami „*w kwadrat wybudowanymi*”. W czterech rogach zamierzano umieścić — na postumentach kule ogniste, które miały „szum czynić” i świecić pięknym światłem.

Po bokach „królewskiego theatrum” postanowiono urządzić dwa mniejsze, zgodnie z wypowiedzią Zacherli: „*Triumf takowy wynaleźliśmy, któremu trzy miejsca powinny być naznaczone*”. I dalej „*Naprzód na jednym effigies Pana Naszego Miłościwego ...*,

pod którym na tablicy dedicatio ...", następnie „*Dru-
gie theatrum a sinistris, na którym miasto Setin ...
in medio miasta kolumna, na której statua królew-
icza Imci ... Na trzecim theatrum, ad dextram ...
smok wielki ...*”⁴¹.

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 14 grudnia 1683 roku projekt przedstawiony przez Jana Gauden-
tego Zacherłę, a opracowany wspólnie ze Stefanem
Mechonim, zatwierdziła, wyrażając swoje najwyższe
uznanie i podziękowanie. Zrobiono jedynie małą uwa-
gę dotyczącą ewentualnego przesunięcia dwu bocz-
nych „*theatrów*”. Zaproponowano mianowicie, aby w
miarę możliwości „*theatrum królewicza*” ustawić po
stronie prawej, zaś „*theatrum*” z wyobrażeniem smo-
ka przesunąć na stronę lewą. Poza tym, „*nobiles et
spectabiles domini consules civitatis Cracoviae*” nie
zgłaszali żadnych zastrzeżeń.

Aprobata projektu — poza jedną drobną zmianą —
w całości, pozwala nam mniemać, że został on zrea-
lizowany w pełni. Tak więc, na prawo od opisanego
uprzednio „*theatrum królewskiego*”, które stanowiło
dominatę potrójnej kompozycji „*theatrów*”, na podium
zapewne nieco niższym od głównego, znalazło się
„*theatrum królewicza*”. Tutaj składano hołd królew-
skiemu synowi, który brał udział w wyprawie wie-
deńskiej u boku monarchy. Kompozycja przedsta-
wiała miasto Seczany (Setin), którego zdobycie przypi-
sywano królewiczowi.

Na tle dekoracji przedstawiającej zdobyte miasto
stała kolumna, a na niej widniała statua konna kró-
lewicza Jakuba „*quasi in cursu*” z mieczem dobytym.
Poniżej umieszczono „*varia insignia turcica*” oraz
ozdobną inskrypcję:

„*Setino capto princeps Jacobe triumphas
Haec decorat frontem, laurea prima tuam;
Scilicet in pulchro Martis certamine victor
Debit invicti, filius esse patris*”

(„Seczan wzięciem triumfujesz księżę Jakubie,
pierwszy ten wawrzyn ozdabia twe skronie,
bowiem w pięknych Marsa zmaganiach zwycięzcą
winien zostać syn niezwykłego ojca”)

Dwa obeliski stojące po bokach ujmowały całość
tej kompozycji, zamykając ją z obu stron. Na obeli-
skach umieszczono emblemy (emblematy) wraz z lem-
mami. Po za tym, znajdowała się tutaj jeszcze jedna
inskrupcja, nieco dłuższa. Jest ona bardziej poetycka
od pozostałych, umieszczonych we wszystkich trzech
„*theatrach*” i być może, wyszła spod innego pióra⁴².
Warto ją przypomnieć:

„*Palluit ut vidit Lechum mea Cynthia solem
Et vice mutata sanguine triste pluit.
Quam felix, si non vertisset cornua contra
Sarmaticum solem Cynthia nostra foret*”

(„Zbladła moja Cyntia, gdy zobaczyła słońce
lechickie;
gdy zmienił się los, spadł smutny, krwawy deszcz.
Jakże szczęśliwa byłaby nasza Cyntia, gdyby
nie zwróciła się przeciw sarmackiemu słońcu”)

Podczas uroczystości triumfalnych „*race i inne
ognie*” miały wypadać z miasta Seczan.

Jak widać, zarówno kompozycja plastyczna, jak

i treść inskrypcji, emblematów i lemm⁴³ „*theatrum*”,
miała wskazywać na królewicza Jakuba, jako przy-
szłego i godnego następcę Jana III. I tutaj można
się domniemywać inspiracji kół dworskich.

Na lewo, pod Ratuszem, na podium (zapewne po-
dobnych rozmiarów, jak wspomniane ostatnio) usta-
wiono wielkiego smoka zięjącego ogniem, jako uoso-
bienie furii tureckiej. To trzecie „*theatrum*” zaj-
mowało miejsce u boku głównego, królewskiego, pa-
ralelnie do opisanego uprzednio „*theatrum królew-
icza*”. Symbolicznego smoka atakował z wieży orzeł
polski „*cum armis Króla Imci*”, który „*rzuca pioru-
nem i ten smok ma się na sztuki rozpuknąć*”. Umiesz-
czono przy tym napis:

„*Faucibus immensis voluit sorbere Viennam
Non potuit, pereat turcicus ergo draco*”
(„Ogromną paszczą chciał pochłonąć Wiedeń.
Nie mógł. Niech więc przepadnie turecki smok”)

Na wieży, pod orłem widniał następujący tekst:

„*Fulmipotens volucris Lechi dum regnante Joanne
Non tantum potuit sub Jove quando fuit*”
(„Gromowładny ptak Lechitów pod panowaniem
króla Jana
może więcej, niż kiedyś, gdy był pod władzą
Jowisza”)

Anioł umieszczony powyżej białego orla wieńczył
wawrzynem polskie godło, trzymając w ręku lemmę
„*Victoria et Decus ab alto*” („Zwycięstwo i zaszczyt
z wysokości”).

Na osobną uwagę zasługują łacińskie wiersze, sen-
tencje i teksty inskrypcji. Wiadomo na podstawie
noty w księdze wydatków miejskich⁴⁴, że „*przypisał
je emblematicie podczas tego triumfu*” ksiądz Świąt-
kowic, nie można jednak na tej podstawie stwier-
dzić, że był ich autorem, choć jest to bardzo praw-
dopodobne. Przyznaje się do autorstwa Zygmunt Jan
Zaleski, człowiek utalentowany i wykształcony, bu-
dzi jednak wątpliwość jego młody wiek w czasie,
kiedy odbywał się triumf króla Jana III. Warto za-
uważyć, że nie brakowało w ówczesnym Krakowie,
zarówno mieszczan, jak i profesorów Akademii, lu-
dzi, którzy potrafili pisać „*pulcherrime et in stilo
eleganti*”⁴⁵.

Wracając do opisanej poprzednio architektury oka-
zjonalnej, uzupełnionej pomysłową i urozmaiconą de-
koracją rzeźbiarską, malarską i sztukateriami, trzeba
zaznaczyć, że uzyskiwała ona pełnię efektu dopiero
w czasie uruchomienia ogni fajerwerku, który na tą
uroczystość zaprojektowano z dużym rozmachem. Nie
mniej, całość potrójnej kompozycji „*theatrów*” budzi
uznanie i zainteresowanie swoim oryginalnym roz-
wiązaniem. Na szczególną uwagę zasługuje pomysł
potraktowania głównego, królewskiego „*theatrum*” ja-
ko pomnika triumfalnego, dwuprzęsłowego, o cha-
akterze statycznym i monumentalnym — w zesta-
wieniu z dwoma bocznymi⁴⁶ o mniejszych rozmia-
rach i zróżnicowanej formie oraz treści. Swoim cha-
akterem narracyjnym i dynamicznym istotnie przy-
pominały teatr. Po jednej stronie widać było króle-
wicz na rozpędzonym koniu z szablą w dłoni, ata-
kującego miasto, z którego murów strzelano gęsto.
Po drugiej stronie orzeł ciskał pioruny w zionącego

ogniem smoka, który ginął, rozpadając się na drobne części. Pośrodku zaś, w blasku ogni, górujący nad wszystkim wizerunek króla Jana — maiestate plena effigies — wieńczący wspaniałą kompozycję triumfalną.

Można przypuścić, że podia wszystkich trzech „*theatrów*” wzniesiono na jednym większym, wspólnym, co mogło ułatwiać widoczność oraz operowanie ogniami sztucznymi w czasie fajerwerku. Warto dodać, że na budowę architektury okazjonalnej, o której tutaj mowa, zużyto spore ilości drewna sosnowego, lipowego, a także płótna, papieru, tektury, sznura, kleju, gwoździ, szpilek, farb, metalu (w książeczkach) do złoceń itp. Przy budowie pracowało pięciu cieśli z pomocnikami pod kierunkiem mistrza, przez sześć dni⁴⁷. Nie wiadomo natomiast ilu pracowało malarzy i złotników. Można przypuścić, że też kilku, ponieważ robota była spora, czas zaś krótki do jej wykonania (około dwa tygodnie).

Wielką atrakcję stanowił fajerwerk. W aktach miejskich zachowała się specjalna „*Informatia*”, dotycząca organizacji fajerwerku, kolejności i rodzaju stosowanych ogni sztucznych oraz ich wzajemnej przemienności przy poszczególnych „*theatrach*”. I tak przygotowano — czterdzieści sztuk ognistych młynków (kołowrotów), czterdzieści puszek, osiem kul wodnych, które zapalano w cebrach, pięćdziesiąt skomplikowanych rac oraz dwieście sześćdziesiąt innych, dalej czterdzieści moździerzików i dwieście osiemdziesiąt ogni sztucznych rozmaitego rodzaju, poprzednio nie wymienionych.

Program⁴⁸ uroczystości przewidywał, że rozpocznie się ona strzelaniem z moździerzy, po czym przy dźwiękach muzyki kościelnej (z kościoła Mariackiego), przy graniu trąb i kotłów, chór odśpiewa hymn „*Te Deum Laudamus*”. Następnie (ku końcowi „*Te Deum*”) zapalą się litery „*Vivat Joannes Tertius Rex*” i zabłysną ognie przy królewskim „*theatrum*”, a gdy zgasną — cztery kule „*szum czyniące*” zapłoną na postumentach w czterech narożach podium. Po tym wystrzelą w górę race w znacznej ilości i pójdą w ruch ogniste kołowroty. Na koniec cztery puszkii wypalą dwukrotnie. Kiedy przygasną światła przy głównym „*theatrum*”, kolejno zapalą się ognie przy „*theatrum*” królewicza Jakuba. Najpierw dwie kule ogniste „*szum czyniące*”. Po tym odezwą się moździerz i wystrzelą race z dwu puszek ustawionych przy „*piramidach*” (obeliskach flankujących scenę). Następnie, „*z baterii w miasteczku*” — zdobywanym przez królewicza — „*wypalą ...*”. Pójdą w górę gęsto race i będą się kręciły ogniste kołowroty. Gdy tutaj wszystko przycichnie, nowe ognie zapłoną powtórnie przy triumfalnym, królewskim pomniku, w tym osiem kul wodnych, cztery „*szum czyniące*”, oraz wiele rozmaitych rac. Następnie ma się ukazać „*Polak z Turczy-nem. Bić się będą, którego Polak pojmie, zwiąże i pod theatrum królewskie zaprowadza*”. Teraz mają się zapalić ognie przy trzecim „*theatrum*”, gdzie „*smok wielki*”. I tam „*od Orła wypadną pioruny, które zapalą smoka, któremu paszczką, uszyna, nozdrzem, płomień wypadać będzie ... na ostatku go ... rozsadz*”. Równocześnie mają być puszczane liczne race.

Na zakończenie całego widowiska przewidziano wystrzelenie wielu różnorodnych ogni sztucznych, w tym atrakcyjnych kołowrotów (młynków ognistych) oraz

rac górnych — wielkich, małych i drobnych, skupiając je wokół głównego, środkowego „*theatrum*” królewskiego, na którym widniała „*Porta Triumphalis*” z wizerunkiem Jana III. Tutaj fajerwerk się miał zacząć i tutaj miał się skończyć. Jak widać, program uroczystości triumfalnej opracowano dokładnie i z dużą inwencją.

Ognie sztuczne według przedstawionego programu mieli przygotować puszkarze miejscowi oraz dwaj Włosi z Wenecji, którzy mieli dokonać odpowiednich obliczeń. Okazało się później, że obliczenia były wadliwe, co stało się przyczyną tragicznego wypadku w czasie fajerwerku, w którym ucierpiało kilka osób, a trzy zginęły⁴⁹. Obwinieni o spowodowanie wypadku Włosi odwołali się do króla, który po pewnym czasie ich ułaskawił i pozwolił wyjechać z Polski.

Zachowały się w archiwum⁵⁰ zestawienia wydatków poniesionych przez radę miejską w związku z urządzeniem architektury okazjonalnej i fajerwerku. Ogólna suma wyniosła 582 floreny, z czego puszkarze (było ich sześciu) otrzymali 150 florenów. Pozostała kwota, to koszt budowy „*theatrów*” i wykonanie dekoracji okolicznościowej, ilustracji muzycznej oraz innych drobniejszych usług. Pełny koszt krakowskiej uroczystości triumfalnej był wysoki, sięgał bowiem trzech do czterech tysięcy florenów.

Na uroczystość wyznaczono dzień 27 grudnia 1683 roku. Długo oczekiwany, zwycięski monarcha przybył do Krakowa kilka dni wcześniej. Towarzyszyła mu husaria i najbliżsi dworzanie. Już wcześniej rada miejska wyprawiła delegację celem powitania króla na granicy i złożenia stosownych powinszowań. Wyjechali „*obviam królowi*” rajcy — Adam Drużyński i Paweł Fryznekier. Uroczysty wjazd do stolicy odbył się dopiero 23 grudnia. Na wjazd monarchy „*miasto cum applausu w bramie czekało*”⁵¹. Przejechawszy przystrojonymi i oświetlonymi ulicami król Jan III udał się najpierw do kościoła katedralnego na Wawelu, gdzie zgromadziło się duchowieństwo z biskupem Janem Małachowskim na czele. Biskup zwrócił się do monarchy z powitaniem. Po odśpiewaniu „*Te Deum*”, zebrani krzyknęli potrzykroć „*vivat rex Poloniae*”, a wtedy zagrzmiąły działa zamkowe i miejskie. W następnym dniu, w wigilię Bożego Narodzenia monarcha ponownie odwiedził katedrę, gdzie przy ołtarzu Ojczyzny⁵², u grobu Św. Stanisława zawiesił zdobytą pod Wiedniem chorągiew tureckiego wezyra.

W dzień Św. Jana Ewangelisty, 27 grudnia, król Jan III wraz z królową i królewiczami przybył Drogą Królewską z Wawelu, by wysłuchać mszy wotywniej w kościele Mariackim, skąd udał się wraz z rodziną i towarzyszącymi osobami na obiad do kamienicy Tucciego, w Ryнку, naprzeciw Ratusza (dzisiaj Rynek nr 22). Tam witał monarchę doktor Łopacki w imieniu władz miejskich, wygłaszając stosowną i piękną orację z powinszowaniem — tak wspaniałego — zwycięstwa. W imieniu króla odpowiedział kanclerz wielki koronny, Jan Wielopolski. Po obiedzie, wieczorem, przypatrywali się oboje królestwo wraz z towarzyszącymi senatorami „*ogniom kunsztownym i kolossom misternie wyrobionym, z różnymi emblematami i godnymi napisami*”⁵³. Bito z dział, grała muzyka. Rajcy przysłali wieczorem poczęstunek dla pary królewskiej, przyglądającej się widowisku z

okien pierwszego (bardzo wysokiego) piętra. Poczęstunek ten składał się z cukrów, znakomitego wina i owoców. Załączono także kosztowne świece do oświetlenia pomieszczeń i stołów.

Na Ratuszu odbywał się równocześnie uroczysty bankiet. Sala posiedzeń rady miejskiej była odpowiednio przygotowana i wykadzona. Stoły przykryte obrusami z licznymi postawkami stojącymi na nich. Nie żalowano pieniędzy. Zatrudniono kucharza, pana Marcina, liczną pomoc kuchenną oraz obsługę stołu. Zaangażowano specjalnego pasztetnika, który, jak można sądzić po wynagrodzeniu 27 florenów otrzymanych od rady miejskiej, musiał mieć wysokie kwalifikacje (kucharz otrzymał tylko 10 florenów).

Bankiet był wystawny, potrawy wyszukane. Warto przypomnieć, co wówczas podawano ...

Były tam pieczone kuropatwy (zapewne na grzankach), gotowane jarzabki, sarnina, zające, potrawy z wołowiny i cielęciny, kapłony, a nawet cietrzewie. Podawano sałatę zieloną, być może z jajkami i śmietaną. Sporo zużyto chleba białego i octu piwnego. Potrawy przyprawiono — drogimi wówczas — korzeniami. Do przyrządzania potraw zakupiono masło i słoninę (pieczenie, smażenie, szpikowanie itd.). Zużyto dużo cebuli, pietruszki i rozmarynu. Nie żalowano też ciast na wety, zapewne z orzechami i powidłem oraz jabłek. Pito głównie wino, może również piwo dwurażne, ewentualnie polewkę piwną. Gorzałkę przeznaczono jedynie dla kucharzy i posługujących przy stole, jako, że był to trunek pośledniejszy.

Najwyższe wynagrodzenie otrzymał pasztetnik „za różne ciasta do potraw i na wety”. Kucharz za przygotowanie bankietu dostał znacznie mniej — 10 florenów. Warto zauważyć, że taką samą kwotę wypłacał księdzu Świętkowicowi za „przypisanie emblematice” wierszy łacińskich, o czym wcześniej była mowa. Koszt bankietu sięgał 500 florenów, nie licząc win i cukrów branych na kredyt, które miały być zapłacone „*ex alia pecunia*”, czyli nie z kasy miejskiej. Można przypuścić, że pełny koszt wynosił około 700 florenów. Nie żalowano także wydatków na oświetlenie, zwłaszcza na iluminację Ratusza, który jarzył się od świateł, podobnie jak kamienica Tucciego, gdzie goszczono parę królewską⁵⁴.

Wspaniałe uroczystości z okazji triumfu zwycięskiego monarchy — zwłaszcza „*theatra*” z pomnikową „*Porta Triumphalis*” oraz oryginalnie zaaranżowane widowisko fajerwerkowe — pozostały długo w pamięci krakowian i przybyłych do Krakowa gości. Najpewniej spodobały się także samemu monarsze, na cześć którego były urządzone, jedyną jego przychylność dla miasta. Wiadomość o świetności krakowskiego triumfu rozeszła się szeroko, przypominając, że Kraków jest nadal „*urbis celeberrima totius Poloniae*” — pomimo licznych przeciwności losu.

Dekoracje triumfalne pozostawiono na Rynku do czasu, kiedy król Jan III opuścił Kraków.

PAMIĄTKI I FUNDACJE WOTYWNE

Król Jan III Sobieski przebywał w Krakowie wraz z rodziną, jeszcze przez kilka miesięcy roku 1684. Z początkiem lutego, w Święto Matki Bożej Grom-

nicznej, para królewska razem z dziećmi — królewiczami Jakubem i Konstantym oraz królową Teresą Kunegundą — w towarzystwie siostry króla, Katarzyny Radziwiłłowej, złożyła wizytę w Krakowskiej Akademii, gdzie monarcha kiedyś studiował. Po zwiedzeniu Akademii i jej zbiorów, dostojni goście złożyli swoje podpisy w Księdze Królewskiej, gdzie możemy je oglądać. Nie jest to jedyna pamiątka. Król obdarował Akademię srebrnym tureckim pierścieniem, a w kościele Akademickim Św. Anny, u grobu Św. Jana Kantego złożył — jako votum — dwa buńczuki tureckie. Wizytę królewską upamiętniono kamienną tablicą z okolicznościowym napisem autorstwa Stanisława Józefa Bieżanowskiego, wmurowaną koło grobu Św. Jana Kantego, później przeniesioną do Collegium Maius.

Z tego okresu pozostały też w Krakowie — oprócz chorągwi wezyra, złożonej jako votum u grobu Św. Stanisława oraz strzemienia wezyra u ołtarza Ukrzyżowanego — jeszcze inne pamiątki, z których sporo dotrwało do naszych czasów⁵⁵. Do nich należą ścianki wejściowe namiotów tureckich z haftem złotym i srebrnym, ofiarowane kościołowi Bożego Ciała, opony i szaty liturgiczne znajdujące się w kościele uniwersyteckim Św. Anny, a także bogate zespoły szat liturgicznych wykonanych z tkanin wschodnich, których część mogła być zdobytą pod Wiedniem, własność innych kościołów. W krakowskim kościele dominikańskim znajdowały się przed pożarem z r. 1850 następujące pamiątki związane z wyprawą wiedeńską: nad cyborium przy ołtarzu głównym umieszczony obraz Madonny malowany na drewnie, przed którym król — według tradycji — „w dniu walki pod Wiedniem podczas ... mszy ... krzyżem leżał i błogostawieństwo odbierał”⁵⁷, oraz zawieszone w prezbiterium nad stallami wielkie obicia, „*dar Jana Sobieskiego, który niemi przekazał pragnął swą przyszości wdzięczność, za odebrane tu błogostawieństwo, tak w skutkach błogie*”. Istotnie, monarcha przed wyprawą nawiedził kościół dominikański Św. Trójcy, gdzie modlił się w kaplicy przy grobie Św. Jacka Odrowąża. Wspomniane tutaj pamiątki mogły być istotnie darem króla, mogły też pochodzić z daru innych uczestników wyprawy.

Nie zapomniano w Krakowie upamiętnić błagalnej procesji z Przenajświętszym Sakramentem, która odbywała się z wawelskiej katedry do kościoła Mariackiego w dniu zwycięskiej bitwy pod Wiedniem, 12 września 1683 roku. Przy ołtarzu cyborialnym (dziele Jana Marii Padovana) w kościele Mariackim, gdzie przechowywane jest Sanctissimum, zbudowano od strony nawy głównej nowe marmurowe schody i podest otaczający cyborium. W ścianie czołowej, która łączy dwa biegi schodów, umieszczono we wnęce figurę Dawida, grającego na harfie. Po obu stronach wnęki osadzono dwa jednakowe kartusze z czarnego, dębnickiego marmuru z łacińskimi napisami; pierwszy z nich brzmi:

„*In summo orbis Christiani discrimine,
Ad hanc magnae Dei Matris insigne basilicam,
Sub tempus 40 horarum institutae devotionis
Processio solennis ex cathedra ecclesiae,
Cum Sanctissimo Eucharisticae Sacramento
Dum praecaretur, eadem ipsa die que fuit*”

12 septembris A. D. 1683

Serenissimus Joannes III Rex Poloniae,
Ingentem Turcarum exercitum in Austria vicit,
Obsessamque Viennam ope Sanctissimae Virginis
Liberavit"

(„W największym świata Chrześcijańskiego niebezpieczeństwie, gdy do tej przestawnej Bazyliki Matki Bożej, w czasie zaleczonego 40-to godzinnego nabożeństwa, z kościoła katedralnego odprawiała się z Przenajświętszym Sakramentem uroczysta procesja, tego samego dnia to jest 12 września 1683 r. Najjaśniejszy Jan III król Polski, niezmiernie wojska tureckie zwyciężył w Austrii i oblężony Wiedeń, za przyczyną Najświętszej Panny, ocalił”)

Oto drugi napis:

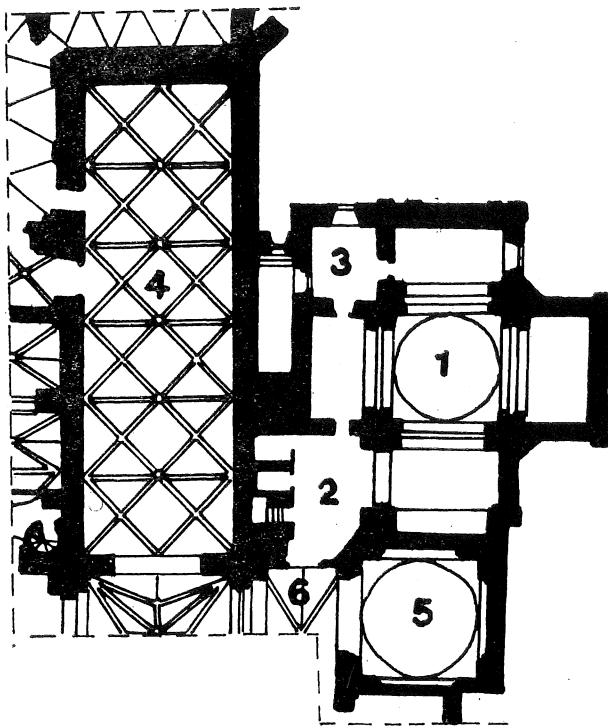
„Coram throno immense Maiestatis et Glorae
latentis,
Hic sub nube Eucharistica Dei, procidat omne genu
et Adoret cum gratiarum actione viventem in
saecula
Saeculorum, quod orante pro nobis Matre, suam
Dilectam misericordiam nobiscum fecerit
ostenditque,
Glorissimo ad Viennam ex Turcis triumpho quam
sit
Haec Augustissima Coeli Terraque Regina,
Christiano
Populo turris fortitudinis, inimicis vero Crucis
Christi terribilis ut castrorum acie ordinata”

(„Tu przed tronem niezmierzonego Majestatu i chwały ukrytej, Boga w Najświętszym Sakramencie, niech upada wszelkie kolano i cześć oddaje dzięczynną, na wieki wieków, że za przyczyną za nami Matki Bożej swoje słodkie miłosierdzie uczynił nam i okazał w najświetniejszym pod Wiedniem nad Turkami triumfie, która jest — ta Najświętsza Nieba i Ziemi Królowa ludowi chrześcijańskiemu bramą zwycięską, nieprzyjaciółom zaś krzyża Chrystusowego, ogromem, jako woysko uszykowanem”)

Twórca tego oryginalnego pomnika — jak dotąd — nie jest znany, podobnie jak autor tekstów wrytych na dwu kartuszach, które tutaj przypominano ze względu na ich treść oraz charakterystyczną dla epoki, w której powstały — formę⁵⁸.

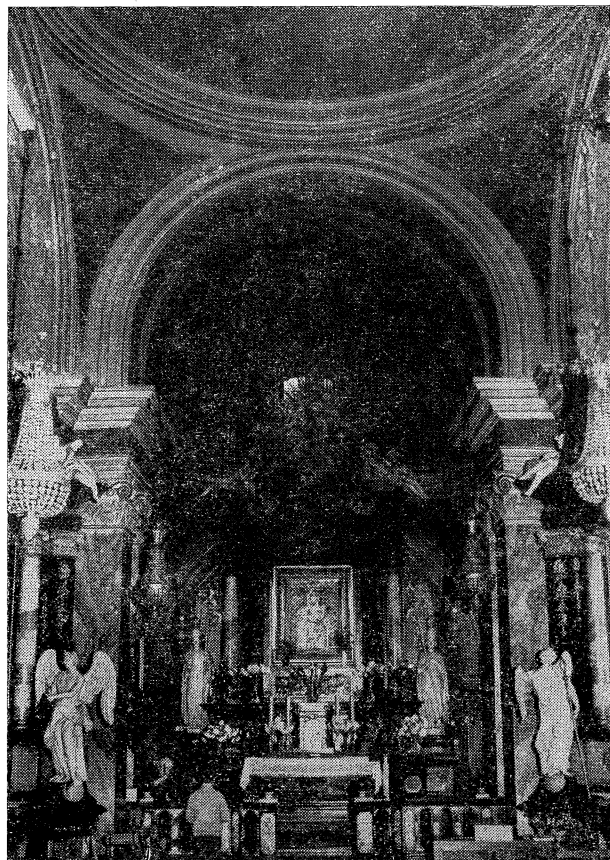
Zrealizowano także w Krakowie pamiątkowe fundacje wotywnie bardziej okazałe, w formie budowli sakralnych, związane z wyprawą wiedeńską i zwycięstwem króla Jana III. Nie można ich pominąć w tym artykule.

Przy gotyckim kościele dominikańskim pod wezwaniem Trójcy Świętej w Krakowie, którego początki sięgają wczesnego średniowiecza, wzniesiono w latach 1685—1688 kaplicę o rzucie centralnym dedykowaną Matce Bożej Różańcowej. Kaplica ta stanowi najbardziej okazałą na terenie Krakowa, zachowaną do dnia dzisiejszego, architektoniczną pamiątkę zwycięstwa wojsk polskich pod wodzą króla Jana III u stóp Kahlenbergu. Jest to właściwie osobny, niewielki kościół z zakrystią, przylegający od południa do głównej świątyni i połączony z nią sporym przedsionkiem, przez który prowadzi jedyne wejście do



5. Plan kaplicy Różańcowej przy kościele dominikańskim Sw. Trójcy w Krakowie. Zaznaczono przyległe prezbiterium, przedsionek, kaplicę Myszkowskich oraz zakrystię. (Ryc. I. Birkenmajer)

6. Wnętrze kaplicy Różańcowej, stan obecny. (Fot. J. Krzyszkowski)



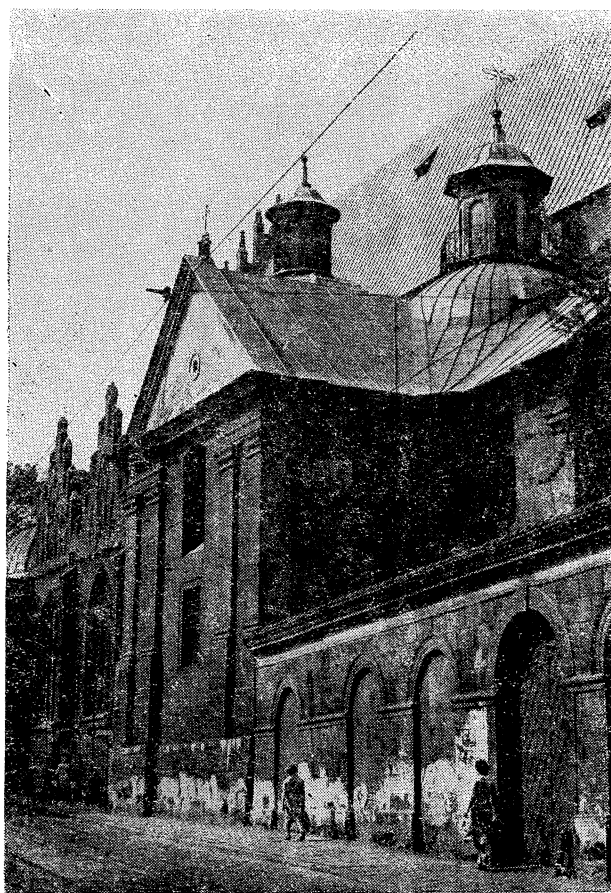
kaplicy. Powstała ona staraniem księży — Laurentego Sadowskiego i Atanazego Ciężkiewicza, przy współudziale krakowskiego mieszczaństwa, które nie szczędziło datków, darów i hojnych zapisów testamentowych⁵⁹, aby zrealizować tę wotywną fundację w podzięce za ratunek i zwycięstwo.

Przystępując do budowy tej kaplicy wykorzystano istniejącą od drugiej połowy XV stulecia kaplicę Zwiastowania⁶⁰. Prace budowlane trwały trzy lata i w roku 1688 uroczyste wprowadzono do kaplicy cudami słynący obraz Matki Bożej Różańcowej — Madonny Zwycięskiej, o czym mówi nota z dnia 21 września tegoż roku w księdze Bractwa Różańcowego. Przypomnijmy, że obraz ten jest kopią obrazu Matki Bożej Snieżnej z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore i został przywieziony z Italii około roku 1600, a następnie ofiarowany krakowskim dominikanom przez kardynała Bernarda Maciejowskiego⁶¹.

Nową kaplicę, która już w ciągu pierwszych lat istnienia stała się sanktuarium Maryjnym, zbudowano na rzucie krzyża greckiego o krótkich, prostokątnie zamkniętych ramionach. Na przecięciu ramion krzyża, wsparta na dość masywnych czterech filarach, wznosi się kopuła na pendentywach, zamknięta od góry ośmioboczną latarnią. Ramiona krzyża przeklepięte kolebkowo przechodzą w półkopuły z pendentywami. Filary podtrzymujące kopułę opięte są pilastrami kompozytowymi, parzystymi, dźwigającymi belkowanie, które w ramionach krzyża zostało zredukowane do profilowanego gzymśu. Na osi pilastrów, nad gzymsem, parzyste gury tworzą arkady, otwierające środkową część wnętrza w kierunku ramion krzyża. Architektura zewnętrzna budowli jest skromna. Elewacje wykonane z cegły zostały otynkowane, z wyjątkiem kamiennych ciosów w dolnych partiach ścian. Narożniki zaakcentowano parzystymi, tokańskimi pilastrami wspartymi na wysokich cokołach, a dźwigającymi trójkątne naczółek. Kopułę częściowo wtopiono w dach kryty dawniej gontem, a obecnie blachą miedzianą⁶².

Zachował się register przychodów i wydatków związanych z urządzeniem nowej kaplicy, który zaczęto prowadzić w roku 1689. Mówi on o ukończeniu ołtarzy bocznych, ułożeniu posadzki, o wykonaniu ołtarza głównego i stall. Czynnici tutaj byli: stolarz Mikołaj Rozowidło oraz snycerze Wawrzyniec i Jędrzej. W roku 1690 zakupiono obicie na ściany i rozpoczęto budowę organów. Pozytyw organowy (mechanizm) sporządził Bartłomiej Juskowicz, a dekorację wspomniany snycerz Jędrzej. Złocenia i polerowania wykonał złotnik Wojciech Kantor. Urządzenie to zakończono w roku 1690. Ołtarze — ustawione wówczas — nie przetrwały do naszych czasów, zachował się natomiast chór muzyczny o wklęsło-wypukłej formie parapetu. Obecne ołtarze, późnobarokowe, wykonane z czarnego marmuru z dekoracją stiukową, podobnie jak marmurowa balustrada z kutą bramką przed głównym ołtarzem, pochodzą z drugiej połowy wieku XVIII.

W ołtarzu głównym znajduje się szczególnie cenny obraz Matki Bożej Różańcowej. „Trzy tu znajdują się ołtarze. W środkowym z marmuru wyrobionym, na tle srebrnym z kopań olkuskich, jest obraz Najświętszej Maryi ... obraz ten jest w Rzymie malowa-



7. Widok na kaplicę Różańcową od strony Plant. (Fot. J. Krzyszkowski)

ny, od Klemensa VIII papieża poświęcony i odpustami nadany, a przez Bernarda Maciejowskiego kardynała i biskupa krakowskiego do Polski przywieziony i kościołowi temu ofiarowany.” — czytamy w „Pamiętce z Krakowa” Józefa Mączyńskiego, wydanej w roku 1845⁶³.

Nie przetrwały do naszych czasów pierwotne obicia ścian, zakupione w roku 1690. W ciągu wieku XVIII zastąpiono je polichromią przedstawiającą tajemnice Różańca Świętego, koronację Matki Bożej (w kopule), świętych polskich i chóry anielskie. Przemalowana dwukrotnie (w XIX stuleciu) zachowała się do dziś⁶⁴.

Analizując rzut i konstrukcję kaplicy oraz jej użytkowanie, możemy przypuścić, że została ona dobudowana do średniowiecznej kaplicy Zwiastowania, położonej zapewne na zamknięciu południowej nawy kościoła. Dawną kaplicę zamieniono przy tym na przedsionek, łączący nową kaplicę z kościołem⁶⁵.

Kompozycja architektoniczna kaplicy Różańcowej oparta na rzucie krzyża odzwierciedla treść ideową fundacji, upamiętniającej zwycięstwo chrześcijańskiego oręcza nad pogańskim najeźdźcą — „in hoc signo vinces”. Znak krzyża w planie kaplicy jest znakiem zwycięstwa.

Pozostaje do wyjaśnienia autorstwo projektu tej kaplicy o wytwornej kompozycji wnętrza, odznaczającego się umiarem, a nie tracącego przy tym charakteru barokowego. Rzut oparty na krzyżu greckim,

konstrukcja bryły i elegancja form wnętrza — pozwalają przypuścić, że autorem mógł być Tylman z Gameren. Wybitny ten architekt⁶⁶, w późniejszych od omawianej kaplicy dziełach, chętnie stosował podobny układ centralny, podkreślony kopułą. Widać to w warszawskim kościele Sakramentek (1688—1689), w kościele Św. Bonifacego na Czerniakowie (1690—1692), a także w projektach wotywnego kościółka na Marywilu zrealizowanego w zredukowanej formie, z fundacji królowej Marii Kazimiery dla upamiętnienia wiktorii wiedeńskiej (1695—1708)⁶⁷.

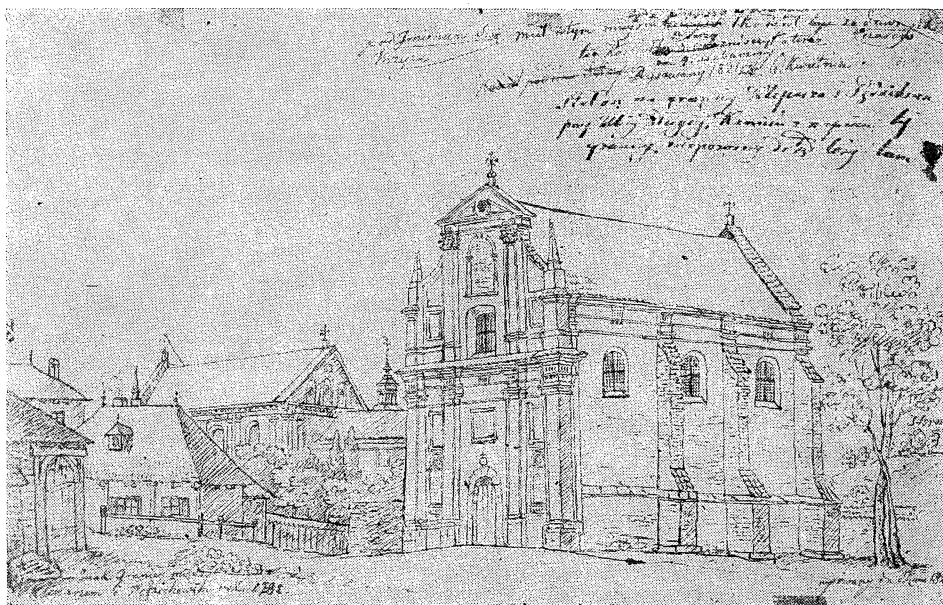
Warto zauważyć, że w archiwum planów Tylmana z Gameren znajduje się rysunek oznaczony numerem 13, który w znacznym stopniu przypomina kaplicę Matki Boskiej Różańcowej przy kościele dominikańskim w Krakowie. Z zakonem tym pozostawał zresztą Tylman w kontaktach, projektując kaplicę Kotowskich przy kościele Św. Jacka i kościół Dominikanów-Obszwartów w Warszawie, gdzie wstąpił do Bractwa Różańcowego, a po śmierci (1706) spoczął. Związki Tylmana z Krakowem — w czasie bliskim realizacji kaplicy Matki Boskiej Różańcowej — potwierdzają projekty opracowane dla budowy kolegiaty uniwersyteckiej Św. Anny (kamień węgielny położono w r. 1689). Poruszony tutaj problem autorstwa — czeka na badacza.

ciola Św. Floriana, głównej świątyni Kleparza. Po wspomnianym pożarze w roku 1655 popadł w ruinę.

W roku 1686 król Jan Sobieski zatwierdził wotywną fundację Sroczyńskiego i nadał świątyni liczne przywileje⁶⁸, „*żeby tam wiecznemi czasy chwala boska odprawowała się*”. Monarcha, wystawiając w Żółkwi odpowiedni dokument w dniu 9 lutego 1686, zwraca uwagę, że kwoty na konserwację budynku kościoła i na wynagrodzenie dla kapelana, pochodzące z pierwszej fundacji, są za niskie, przeto je podnosi i zabezpiecza na żupach wielickich — „*z żup naszych wielickich aukcją fundacyi Kapellana tamtego, i zachowanie w potomne lata restaurowanego kościoła uczynić umyśliłiśmy, jakoż de facto czynimy i naznaczamy wiecznemi czasy po 12 beczek soli ...*”.

Kościół odbudowano z pieniędzy Sroczyńskiego w oparciu o dekret konsystorski z roku 1685. Prace budowlane zakończono około roku 1690, podobnie jak i wyposażenie wnętrza. Odnowiony kościół wznosił się na dawnym miejscu, zwrócony frontem do ulicy Długiej, u wylotu ulicy Pędzichów, w sąsiedztwie zabudowy szpitalnej oraz kościółka Św. Walentego.

W zbiorach Muzeum Historycznego miasta Krakowa zachował się rysunek Józefa Brodowskiego przedstawiający kościół przed zburzeniem w roku 1818. Na podstawie tego rysunku można wnosić, że przy



8. Kościół Św. Krzyża (słowiański) na Kleparzu w Krakowie, dziś nie istniejący, według rysunku J. Brodowskiego z r. 1821. Rysunek w zbiorach Muzeum Historycznego miasta Krakowa. (Rep. fot. J. Krzyszkowski)

Druga z fundacji sakralnych — upamiętniających w Krakowie zwycięstwo wiedeńskie — nie dotrwała do naszych czasów. Fundatorem był patrycjusz krakowski, Jan Sroczyński⁶⁹. Miał on brać udział w wyprawie, a po szczęśliwym powrocie — *ex voto* — odnowił i przebudował średniowieczny kościół Św. Krzyża na Kleparzu, zwany słowiańskim, zniszczony pożarem w roku 1655. Kościół ten wzniesiono staraniem pary królewskiej, Jadwigi i Jagiełły, pod koniec XIV stulecia, z przeznaczeniem dla benedyktynów obrządku słowiańskiego, przybyłych do Krakowa z Pragi. W roku 1470 kościół stał się filią ko-

przebudowie zaadaptowano, zapewne wzmacniając, średniowieczne mury budowli⁷⁰. Świadczą o tym smukłe proporcje jednonawowego kościoła o wystroju barokowym. Zmieniony natomiast został kształt dachu, przez obniżenie. Zbudowano też nową, barokową fasadę. Była ona trójosiowa, dwukondygnacyjowa, o polach nierównej szerokości, połączonych spływami zakończonymi obeliskami. Górną kondygnację wieńczył trójkątny naczółek. W ścianie fasadowej zawieszono dwa niewielkie dzwony, zapewne w otworach znajdujących się poniżej spływów. Podział wertykalny akcentowały zdwojone pilastry, w dolnej kon-

dygnacji tokańskie, w górnej kompozytowej. Zmieniono wykrój i rozmiary otworów okiennych, zgodnie z wymogami sztuki baroku. Na osi fasady znajdował się boniowany, barokowy portal wejścia głównego do świątyni.

Architektura fasady przypomina w znacznym stopniu rozwiązanie architektoniczne zastosowane przy sąsiednim kościele Wizytek, którego autorem był Jan Solari. Można więc przypuścić, że ten sam architekt sporządził projekt przebudowy kościoła Św. Krzyża zleconej przez Sroczyńskiego⁷¹.

Warto nadmienić, że wewnątrz kościoła — jak wiadomo z opisów zawartych w wizytacjach biskupich — znajdowały się trzy drewniane ołtarze, ambona i chór muzyczny oraz dwa marmurowe pomniki. Przy ścianie północnej widniał pomnik pary królewskiej — Jana III i Marii Kazimiery. Przy południowej natomiast, nad wejściem do zakrystii, znajdował się pomnik Jana Sroczyńskiego i jego małżonki⁷².

Inny charakter miała fundacja krakowskiego domu i kościoła trynitarzy, przybyłych do Krakowa w roku 1686, chociaż i ona pozostawała w związku z zagrożeniem tureckim, wyprawą wiedeńską i osobą króla Jana III.

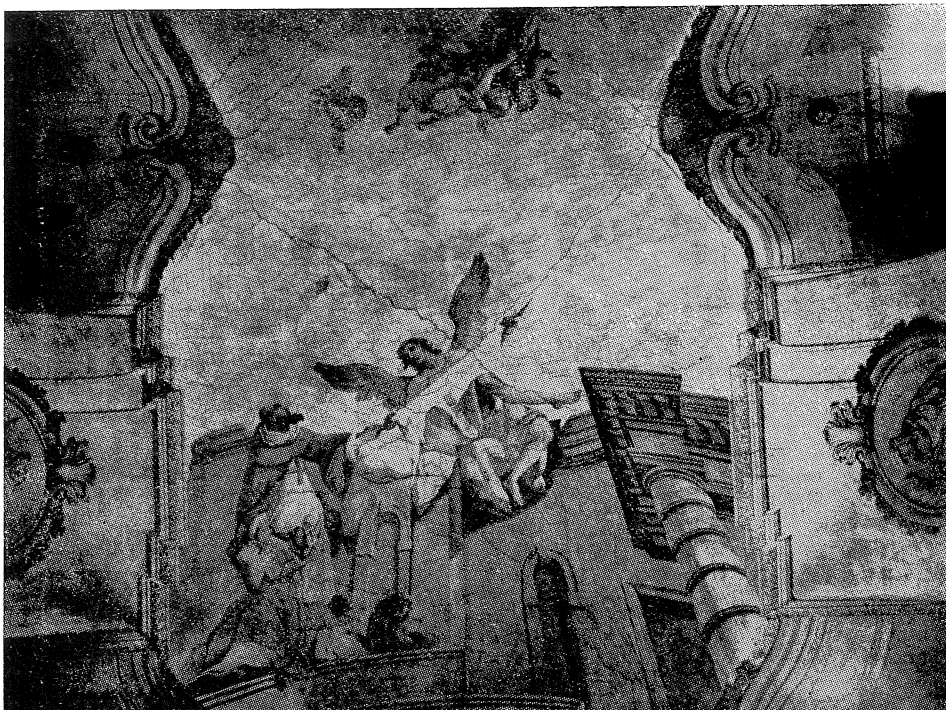
W roku zwycięstwa pod Wiedniem, król Jan III osadził we Lwowie zakon trynitarzy — ojców Redemptoris Sanctissimae Trinitatis — których powinnością jest „*uproszonemi jałmużnami wykupywać chrześcian zostających w niewoli pogańskiej a w braku pieniędzy siebie samych oddać w zamian, dla uratowania ich od niewoli*”, jak podaje Mączyński⁷⁶. W trzy lata później trynitarze przybyli do Krakowa, gdzie otrzymali od biskupa Jana Małachowskiego zezwolenie na założenie klasztoru. Osiedli na Kazimierzu, w domu ofiarowanym im przez starostę oświęcimskiego Józefa Adama Lubowieckiego. Dom ten przebudowali ze składek dobroczyńców na klasztor i kościół. Dzieje zakonu trynitarzy świadczą, że zakonnicy dopełniali swoich powinności, zyskując po-



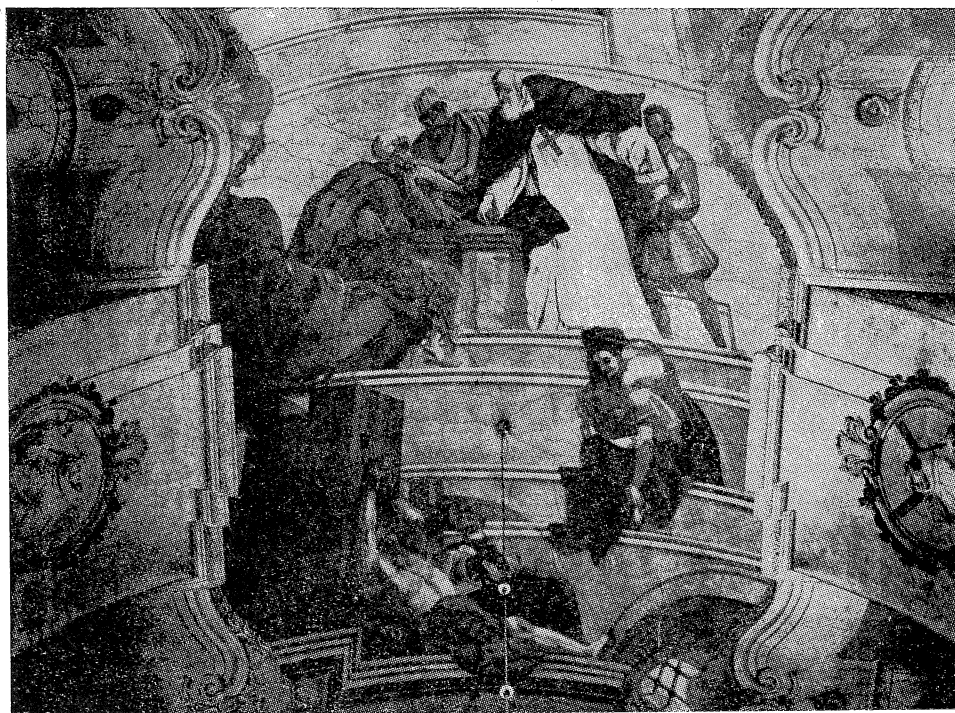
9. Kościół trynitarzy na Kazimierzu w Krakowie według litografii J. Brydaka z r. 1865 w zbiorach Muzeum Historycznego miasta Krakowa. (Rep. fot. J. Krzyszkowski)

Po zajęciu Krakowa przez wojska austriackie kościół zamieniono na skład zboża. W roku 1808 władze austriackie podjęły decyzję zburzenia opuszczonej świątyni, pomimo sprzeciwu konsystorza⁷³. Budowlę sprzedano na licytacji i rozebrano w roku 1818, w pierwszych latach istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej, kiedy jeszcze nie rozumiano dostatecznie zażytkowej wartości dawnej architektury. Dopiero w kilkanaście lat później podjęto w Krakowie działania⁷⁴ w kierunku ochrony dziedzictwa kulturowego. Nie istniejąca już dzisiaj fundacja Sroczyńskiego zasługuje na przypomnienie jako interesujący przykład realizacji wotum przez krakowskiego mieszczanina z okresu odsieczy wiedeńskiej⁷⁵. I tutaj — tym razem w wezwaniu kościoła — Jan Sroczyński jako fundator nawiązał do zwycięskiego Krzyża.

parcie możnych oraz szerszego społeczeństwa. Znacznymi sumami wspierała ich poczynania kapituła katedralna krakowska. Zachowany do dziś kościół trynitarzy (obecnie bonifratrów) przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu jest budowlą późniejszą, wzniesioną w latach pięćdziesiątych XVIII stulecia według projektu⁷⁷ architekta Franciszka Placidiego — zapewne na miejscu dawniejszego kościoła czy kaplicy. Jest to dzieło późnobarokowe, o wysokim poziomie artystycznym. Na szczególną uwagę zasługuje piękna i harmonijna kompozycja fasady frontowej, trzykondygnacyjowej. Dolna część podzielona jest silnie rozczłonkowanymi pilastrami, nad nią wznosi się druga, znacznie lżejsza, która spływa mocno akcentowanymi liniami w dół, ku cokółom zdobnym wazonami. Trzecia, najwyżej położona kondygnacja jest najlżejsza,



10. Polichromia J. Piltza (2-ga połowa w. XVIII) w kościele trynitarzy na Kazimierzu w Krakowie, przedstawiająca wykup jeńców chrześcijańskich z niewoli tureckiej. (Fot. J. Krzyszkowski)



10a — fragment polichromii.

o smukłych kolumnach w narożach i wklęsło-wypukłych ścianach oraz wysokich prześwitach. Wieńcząc kompozycję plastyczną fasady, stanowi zarazem pełną lekkości i wdzięku dzwonnice kościoła. Wnętrze tej świątyni ozdabia późnobarokowa polichromia autorstwa Józefa Piltza z Holeszowa na Morawach⁷⁸. Tematyka polichromii wiąże się z działalnością za-

konu. Na specjalną uwagę zasługuje scena — pełna ekspresji — przedstawiająca wykup chrześcijańskiego jeńca z niewoli tureckiej, umieszczona na sklepieniu nawy głównej.

Od północy przylega do kościoła skromny, jedno-piętrowy budynek klasztoru. Fasadę dzielą słabo zaznaczone lizeny i pasy poziome. Można przypuścić,



10b — fragment polichromii.

że kryje on w sobie mury budowli wcześniejszej — pierwszego klasztoru trynitarzy z czasów króla Jana III.

Na przypomnienie zasługują również pamiątkowe płyty (tablice konmemoratywne) ufundowane w Krakowie z okazji zwycięstwa pod Wiedniem. Oprócz wspomnianej poprzednio tablicy pamiątkowej — umieszczonej staraniem Akademii najpierw w kolegiacie akademickiej Św. Anny, a później (w r. 1714) przeniesionej do celi Św. Jana Kantego w Collegium Maius — sprawiono jeszcze inne.

W kościele katedralnym na Wawelu wmurowano w r. 1685 marmurową tablicę z okolicznościowym napisem, otoczoną panopliami. Wykonał ją kamieniarz z Czernej, Jakub Bielawski, zgodnie z projektem dostarczonym przez zamawiającą kapitułę. W ten sposób upamiętniono zwycięstwo oręża chrześcijańskiego pod wodzą polskiego króla nad pogańskim wrogiem i uczczono monarchę, który zdobył chorągiew węża złożył u grobu Św. Stanisława. Warto dodać, że w katedrze znajduje się jeszcze inna tablica związana z wiedeńską wiktoria. Jest to późniejsza, bo pochodząca z r. 1888 płaskorzeźba w srebrze, dzieło Józefa Hakowskiego (na zlecenie Artura Potockiego), która przedstawia króla Jana III pod Wiedniem, według obrazu Jana Matejki ze zbiorów watykańskich⁷⁹.

Nie dotrwał do naszych czasów beluard Bramy Sławkowskiej, (zburzony w r. 1822), z „*napisami wyrażającymi zwycięstwo Jego Królewskiej Mości nad okrutnym nieprzyjacielem Turkiem, wyrytymi na tablicach marmurowych w mur wprawionych*” w roku zwycięstwa⁸⁰. Beluard był budowlą o rzucie nieregularnego wieloboku, na podmurowaniu kamiennym „*w górę murem ceglany podniesioną*”. Na każdej z tablic oprócz napisu (zapewne autorstwa Stanisława Józefa Biezanowskiego) znajdowała się korona

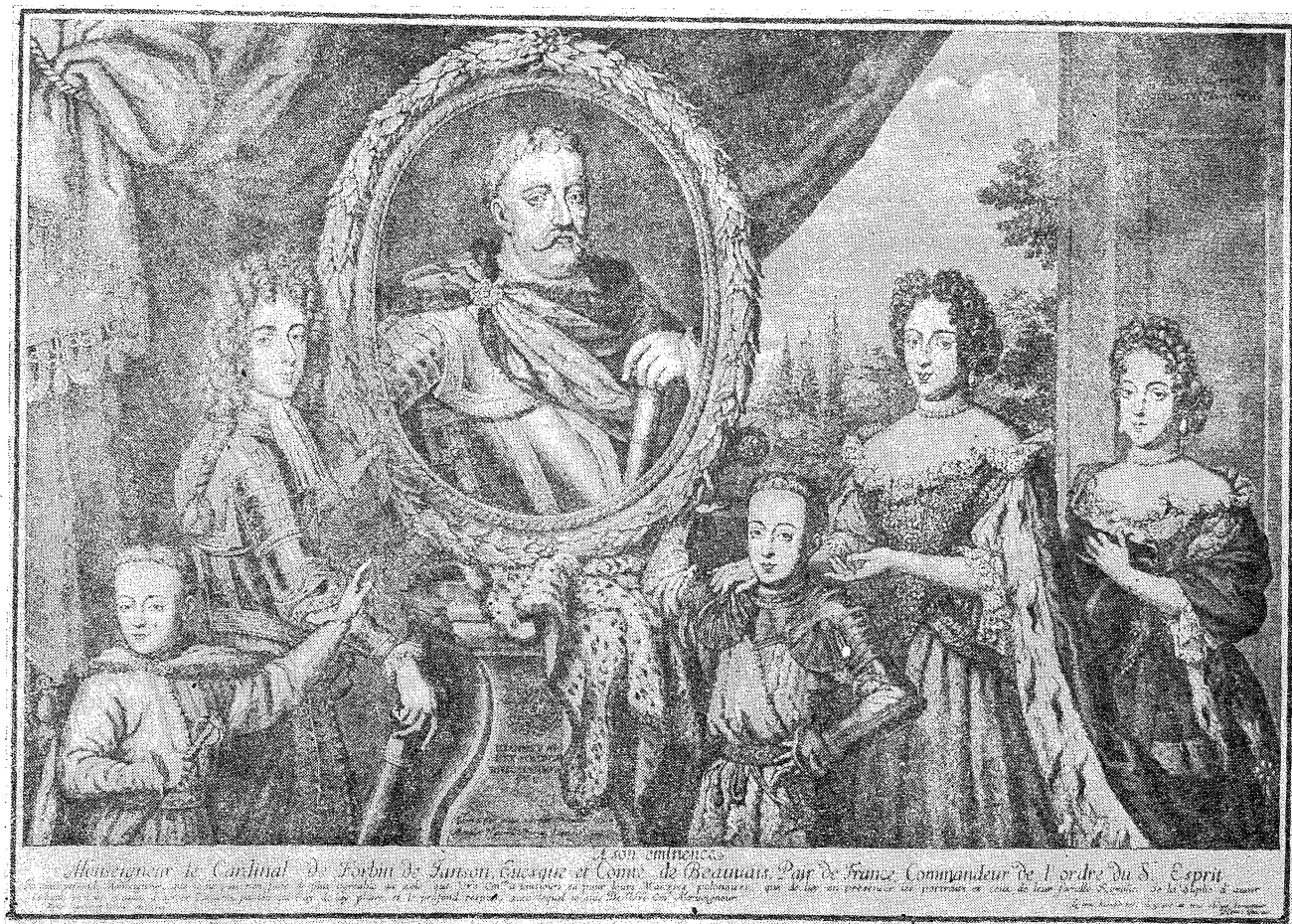
oraz skrzyżowane berło i miecz — wycięte z blachy i osadzone „*nad wiersze*”⁸¹.

W roku 1883, kiedy niezwykle uroczyste obchodzone w Krakowie dwóchsetną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, w dniu 12 września odsłonięto pamiątkową tablicę, umieszczoną na zewnętrznej, zachodniej ścianie nawy północnej kościoła Mariackiego. Była to płaskorzeźba autorstwa Piusa Welońskiego odlana w brązie, przedstawiająca króla Jana III na koniu. Ozdobną, kamienną ramę o charakterze neorenesansowym wykonał znany krakowski kamieniarz Edward Stehlik w oparciu o projekt architekta Karola Zaremby.

Zorganizowanie jubileuszu wiktoria wiedeńskiej w Krakowie w r. 1883 i przypomnienie tak świetnego zwycięstwa oręża polskiego, miało — w dobie zaborów — specjalną wymowę i szczególne, patriotyczne znaczenie.

11. Jedna z dwu wotywnych tablic marmurowych z kościoła Mariackiego w Krakowie, przy cyborium. (Fot. J. Krzyszkowski)





12. Portret króla Jana III Sobieskiego w otoczeniu rodziny. Miedzioryt wg obrazu Henri Gascar, Rzym 1693 (Repr. w Albumie 1683—1883, Kraków 1883, Druk. „Czasu”)

P R Z Y P I S Y

¹ A. Grabowski, *Groby królów polskich w Krakowie*, Kraków 1835, s. 71.

² *Dedicatio operis triumphalis...*, 1683 (podają za M. Rożkiem, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 285, ryc. 57).

³ *Listy Jana III króla polskiego pisane do królowej Maryi Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedeń w roku 1683*, Lwów 1883. Listy te — po raz pierwszy — opublikował Edward Raczyński w Warszawie w r. 1823. Maria Kazimiera d'Arquien de la Grange, *Listy do Jana Sobieskiego*, oprac. Leszek Kukulski, Warszawa 1966, Poczta wiedeńska, s. 243—254.

⁴ O krakowskich obchodach dwusetnej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem pisał ostatnio Wiesław Bienkowski, *Wien und Krakau 1883. Die Feierlichkeiten zum 200-jährigen Jubileum* (w:) *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne*, Z. 75, Kraków 1983, s. 401—439.

⁵ Wspomina o tym I. Polkowski w cytowanej na stronie drugiej — pozycji („Dzień zwycięstwa...”, s. 14).

⁶ Janina Bieniarzówna, *Mieszczaństwo krakowskie XVII wieku*, Kraków 1969, s. 93—95 — scharakteryzowała treść rękopisu i zwróciła uwagę na jego znaczenie dla badań nad dziejami kultury Krakowa.

⁷ Henryk Świętek zajął się częścią rysunkową omawianego tutaj rękopisu Z. J. Zaleskiego, podając po raz pierwszy dokładny opis i charakterystykę materiału na szerszym tle. Wyniki przedstawił

w referacie wygłoszonym w r. 1971 (posiedzenie Stowarzyszenia Historyków Sztuki w dniu 29 maja), a później drukiem: *Księga uroczystości i emblematów królewskich*, (w:) *Rocznik Krakowski*, T. XLVII, Kraków 1976, s. 107—122.

⁸ Michał Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, w pełni docenił wysoki walor źródłowy ikonografii zawartej we wspomnianym rękopisie.

⁹ Przedstawiona interesująco i sugestywnie przez M. Rożka wizja architektury okazjonalnej krakowskiego triumfu króla Jana III różni się niekiedy od relacji J. Zacherli. I tak — M. Rożek widzi jedno „*theatrum*, złożone z trzech łuków ozdobionych malowidłami, opatrzonych odpowiednimi napisami” (M. Rożek, op. cit., *Uroczystości...*, s. 210), podczas gdy J. Zacherla wyraźnie mówi: „... *triumf takowy wynaleźliśmy, któremu trzy miejsca powinny być naznaczone ...*” (*Consularia Cracoviensia* 469, s. 681), po czym następuje opis kolejnych trzech „*theatrów*”. Nie ma przy tym mowy o łukach, nawet w przypadku „*theatrum królewskiego*”, stanowiącego dominantę kompozycji. Opisana przez Zacherlę, stojąca tam pomnikowa budowla — swojego rodzaju „*Porta Triumphalis*”, odbiega w swoim wyglądzie od typowego triumfalnego łuku antycznego, najczęściej spotykanego, o trzech prześwitach. I to jest właśnie jej oryginalność — o krakowskim rodowodzie. Nie można bowiem rozumieć, że „*trzy słupy, kształtną i piękną robotą*” wykonane były obeliskami (M. Rożek, op. cit., *Uroczystości ...*, s. 212). Nie były też „*wokoło rozłożone*” chorągwie nieprzyjacielskie, buńczuki i liczne trofea. Przeczą temu słowa Zacherli: „*W pośrodku tedy theatrum stać mają słupy trzy wysokie, kształt-*

na i piękną robotą ... nad tymi chorągwi ... buńczuków ... siła. Nad słupami wieńce trzy ... a nad wieńcami wysoko stać ma effigies króla Imci Pana ...". Jak widać — wizerunek króla Jana III (określony jako „statua” w jednym z opisów) miał stać wysoko i podobnie, jak otaczające go dołem panoplia, stać musiał mocno. Stanowił zwieńczenie całej pomnikowej kompozycji. Musiał więc wspierać się na belkowaniu łączącym słupy, co w wypadku obelisków nie byłoby możliwe. Warto zauważyć, że dwa obeliski, stojące istotnie na „*theatrum królewicza*” określone są (we współczesnym programie uroczystości) jako „*piramidy*” w nawiązaniu do ich formy. Dalej Zacherla mówi: „Pod słupami czterech baszów tureckich ...” i podaje cztery inskrypcje, które się odnoszą do tych postaci (*Consularia Cracoviensia* 469, s. 683), M. Rożek pomija czwartego baszę i towarzyszący mu wiersz. Relacjonując projekt, J. Zacherla wyraźnie różnicuje poszczególne — trzy — „*theatra*”, zarówno co do ich formy, jak i treści, podczas gdy M. Rożek, co prawda przyjmuje różnice w treści — lecz trzech łuków, składających się na jedno „*theatrum*” — co nie jest uzasadnione źródłowo, relacją Zacherli.

¹⁰ Traktat ten zawarto w rzeczywistości w dniu 1 kwietnia roku 1683, po czym antydatowano, zapewne ze względu na skojarzenia, jakie budził dzień „*prima aprilis*”.

¹¹ *Regestrum Septimanale* 2080, s. 11, 13—17, 21, 35, 50, 51.

¹² *Regestrum Septimanale* 2080, s. 60.

¹³ Według relacji J. G. Zacherli spisanej na papierze tureckim i umieszczonej w gałce zwieńczenia hełmu wieży Ratusza. Dokument ten opublikował A. Grabowski, por. p. 1.

¹⁴ *Acta Actorum Capitularia*, vol. XVI, fol. 434, tłum. I. Polkowskiego (por. I. Polkowski, *Dzień zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie 12 września 1683*, Kraków 1883, s. 5).

¹⁵ *Regestrum Septimanale* 2079, s. 71; *Regestrum Septimanale* 2080, s. 60.

¹⁶ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, Jana Sobieskiego hetmana w. kor., a potem króla polskiego, pisma do miasta Krakowa się odnoszące, s. 156—158.

¹⁷ I. Polkowski, op. cit., s. 5, 6.

¹⁸ *Regestrum Septimanale* 2080, s. 28.

¹⁹ *Acta Actorum Capitularia*, vol. XVI, fol. 436; I. Polkowski, op. cit., s. 6—8.

²⁰ List oznaczony przez wydawcę liczbą IX (por. p. 3).

²¹ *Acta Actorum Capitularia*, vol. XVI, fol. 437; I. Polkowski, op. cit., s. 10, 11. Posłem był oficer Filip Dupont. Miał on wręczyć królowej strzemie wezyra zdobyte przez króla. Gratulacje miasta królowa przyjęła w parę dni później.

²² Był to najpewniej o. Stanisław Ormieński, sławny kaznodzieja, autor szeregu opublikowanych kazań. Wygłaszał swoje kazania z okazji ważnych uroczystości kościelnych w Krakowie, jak procesja kanonizacyjna Św. Franciszka Borgiasza (jezuity) w r. 1674, czy poświęcenie kamienia węgielnego — przez biskupa Jana Małachowskiego — pod nowy kościół Św. Anny. Był kaznodzieją kościoła Mariackiego od r. 1659 z wyboru mieszczan, popierany przez króla, podczas gdy biskup krakowski wysunął inną kandydaturę (protegowanym biskupa był jezuita). O dominikaninie, o. Stanisławie Ormieńskim podaje więcej informacji Michał Sieykowski, *Świątnica Pańska*, Kraków 1743, s. 325.

²³ Korespondencja królewska z okresu wyprawy wiedeńskiej (por. p. 3); *Listy królowej*, op. cit., s. 251—252.

²⁴ Biblioteka Jagiellońska, rkps 3742, k. 128. Korespondencja królewska z okresu wyprawy wiedeńskiej (por. p. 3); *Listy króla*, op. cit., list z dnia 5 października, s. 98, 99. Król pisze: „*Wieżniów do Żółkwi odesłać; namioty zaś iako nayporządniey w sklepach Łobzowskich kazać złożyć, a po namiotników do Lwowa posłać, aby oni to porozbiłali, ponaprawiali, pochedżyli, y czego niedostaie dorobili*”. Warto dodać, że w liście tym król wymienia przedmioty, które po-

syła swoim najbliższym. Kieruje też do Żółkwi pokojowców wezyra (odpowiednio wyposażonych przez króla), gdyż chcą tam osiąść i być kupcami.

²⁵ Korespondencja królewska z okresu wyprawy pod Wiedeń (por. p. 3); *Listy królowej*, op. cit., s. 243—254.

²⁶ J. Bieniarzówna, op. cit., *Mieszczanstwo ...*, passim, poświęca sporo uwagi J. G. Zacherli i jego rodzinie. Jan Gaudenty Zacherla kształcił się w szkołach Nowodworskich, był kupcem korzennym, zasiadał w ławie miejskiej od r. 1661, rajcą krakowskim był w latach 1678—1696, był także sekretarzem królewskim. Ojciec jego Sebastian pochodził z Włoch, z Brescii, osiadł w Krakowie jako kupiec sukienny. Był też ławnikiem, rajcą i sekretarzem królewskim. Obydwaj, podobnie jak inni członkowie rodziny interesowali się sztuką, literaturą, podróżami.

²⁷ Kupiec Stefan Mechoni pochodził z Lukki we Włoszech. W Krakowie był ławnikiem i rajcą miejskim. Został wybrany rajcą w czasie elekcji radnych 22 lutego 1680 roku. W protokół z posiedzenia wyborczego zanotowano wówczas: „*Honoratus Stephanus Mechoni Scabinus Cracoviensis, vir tanto muneri ... ac ob eximias qualitates, virtutes, probitatem vitae, peritiamque Architecturae clarus* ...” (por. *Series et ordo dominorum consulum Cracoviensium*, rkps 1477, s. 23—25, Archiwum Państwowe miasta Krakowa i woj. Krakowskiego). W roku 1684 Mechoni opracował trzy projekty hełmu wieży Ratusza, zapewne w związku z jej remontem (głównie konstrukcyjnym), które reprodukuje J. Muczkowski, *Dawny krakowski ratusz*, Rocznik Krakowski VIII, 1906, s. 24, il. 17. O tych projektach Mechonia wspomina M. Rożek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII wieku*, Kraków 1977, s. 192—193, zamieszcza też ilustracje.

²⁸ *Consularia Cracoviensia* 469, s. 681—684.

²⁹ Uroczyste wjazdy koronacyjne, czy okolicznościowe, odbywały się w wielu krajach Europy, w tym w Polsce. Obszerną literaturę przedmiotu podają — M. Rożek, *Uroczystości ...*, op. cit., i H. Świątek, *Księga uroczystości ...*, op. cit., oraz M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Barbakan Krakowski*, Kraków 1979. Cytowane tutaj pozycje — jako najnowsze — zawierają omówienie uroczystych wjazdów do stołecznego Krakowa.

³⁰ Polski tekst dedykacji podaje M. Rożek, *Uroczystości ...*, op. cit., s. 212. Ponadto w artykule wykorzystano tłumaczenia I. Birkenmajera, J. Louisa, I. Polkowskiego, M. Rożka, S. Świszczowskiego.

³¹ Problem ten szerzej przedstawia J. A. Chrościcki w kilku publikacjach, m. inn., J. A. Chrościcki, *Architektura okazjonalna XVI—XVIII wieku w Polsce* (w:) *Treści dzieła sztuki*, Warszawa 1969, gdzie autor cytuje obszerną literaturę przedmiotu. Tenże, *Barokowa architektura okazjonalna* (w:) *Wiek XVII, Kontrreformacja — Barok*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970. Warto zauważyć, że nieraz zdobiono także trwałą architekturę dekoracją okolicznościową.

³² Mogły to być dzieła twórczych w Krakowie architektów, czy rzeźbiarzy — współczesnych lub dawniejszych. Na możliwości takich oddziaływań zwrócił uwagę wcześniej S. Komornicki, *Kultura Staropolska*, Kraków 1932, s. 593.

K. Matwijowski, *Uroczystości, obchody i widowiska w dawnym Wrocławiu*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, również porusza zagadnienie wpływu na architekturę okazjonalną.

³³ Takie rozwiązania stosowano w klasycznych porządkach architektonicznych i adaptowano w epokach późniejszych, także w przypadku architektury okazjonalnej.

³⁴ Mogły to być sztukaterie powleczone połóżką, efektowne — zwłaszcza przy odpowiednim oświetleniu i blisku ogni sztucznych.

³⁵ Postaci te, a raczej figury, musiały być nadnaturalnej wielkości, podobnie jak posągi Marsa i Palla dy. W jednym ze współczesnych opisów nazwano je „*kolossami*”.

³⁶ Być może, autorem napisów był ksiądz Świątkowicz, wspomniany w rachunkach miejskich, któremu „in vim contentationis” rajcy polecili wypłacić dziesięć florenów „za wiersze łacińskie” przypisane „emblematicę” (Regestrum Septimanale 2080, s. 59).

³⁷ Emblemata (emblem) składa się z części obrazowej (ikona) oraz z napisu zwanego (z greckiego) lemmą. Por. J. Pelc, *Obraz, słowo, znak*, Warszawa—Wrocław—Kraków 1973.

Emblemy wraz z lemmami omówili M. Rożek, *Uroczystości ...*, op. cit., i H. Świątek, *Księga uroczystości ...*, op. cit.

³⁸ Archiwum Państwowe miasta Krakowa i woj. Krakowskiego, rkps 3565 (akta luźne).

³⁹ Ten zapis cytuje M. Rożek, *Uroczystości ...*, op. cit., s. 214. Pochodzi on z *Consularia Cracoviensia* 469, s. 683 (relacja J. G. Zacherli przedstawiającego projekt rajcom miasta).

⁴⁰ Por. K. Sinko, *Santi Gucci Florentino i jego szkoła*, Kraków 1933, s. 36—37, fig. 19. Też autorki, *Hieronim Canavesi*, Kraków 1936, s. 5—7, fig. 1.

⁴¹ Zacherla, referując projekt na posiedzeniu rady miejskiej, wyraźnie różnicuje pod względem treści i formy trzy — „theatra” — nie łuki.

⁴² Wiersz przytaczam za M. Rożkiem, *Uroczystości ...*, op. cit., s. 217.

⁴³ Wzajemna niechęć królowej i jej najstarszego syna wystąpiła ostro dopiero w późniejszym czasie i bez wątplenia stała się jedną z przeszkód w osiągnięciu tronu polskiego przez Jakuba Sobieskiego.

⁴⁴ Por. przypis 36. Sprawa autorstwa — bezspornie interesująca — mogła być w znacznej mierze być wyjaśniona w oparciu o dokładne badania, zarówno historyczne, jak i filologiczne. Podobnie zresztą oczekuje na wyjaśnienie autorstwo wierszy, które wyrzyto na tablicach umieszczonych w ścianach beluardu bramy Sławkowskiej. Muczkowski podaje (za Grabowskim), opierając się na wyciągu z protokołu obrad rady miejskiej, że był nim J. G. Zacherla, podczas gdy według *Regestrum Septimanale* 2079, s. 93 i 2080, s. 35 (dot. tablic z wierszami) honorarium „za wiersze do Sławkowskiej bramy” w wysokości 12 florenów pobrał Stanisław Józef Bieżanowski, utalentowany i płodny autor panegiryków (np. *Oriens Byzantinus in Austria et Pannonia triumphatus Joanni III opere panegyrico erectus*, 1683 i inn.) (Por. J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie*, *Rocznik Krakowski*, T. XIII, Kraków 1911, s. 44. M. Rożek, *Mecenat...* op. cit., s. 194). Warto przytoczyć za Muczkowskim napisy; oto pierwszy:

„Immensas acies Turcarum,
Lechidum vicit Quando Joannes Rex
Patriaeque Parens,

Hosteque prostrato dum liberat
Ille Viennam, Surrexit moles hanc nova Craci
in urbe A. D. 1683 die 12 7bris.”

Napis na drugiej tablicy brzmiał:

„Gratia quod statuit Tua, Rex invictae Joannes,
Urbs Regni sedes hoc Tibi debet opus
Hic clypeus portae est: sed Tu fortissime Regum,
Esto diu Patriae cor clypeusque Tuae”

⁴⁵ Por. J. Bieniarzówna, *Mieszczanstwo ...*, op. cit., s. 88—100, oraz M. Rożek, *Mecenat ...*, op. cit., s. 195—206.

⁴⁶ Rozwiązanie królewskiego, głównego „theatrum” jako pomnikowej „Porta Triumphalis” znajduje swoje źródło w architekturze „al antica”, tak chętnie stosowanej i u nas, począwszy od wieku XVI. W okresie późnego Cesarstwa bramy triumfalne stanowiły typową dekorację rzymskich triumfów.

⁴⁷ „Expensa Fajerwerkowe oraz podczas Tryumfu” w cytowanym rękopisie nr 3565 (akta luźne) dostarczają nam tych informacji.

Warto dodać, że architektura okazjonalna, której cechą jest nietrwałość, miała za zadanie imitować budowle trwałe, wykonane z drogocennych materiałów, które przy odpowiedniej grze światła wyglądały niezwykle efektownie, a nieraz zapewne bajkowo. Powstawała niecodzienna koncepcja plastyczna, barwno-przestrzenna, migocąca światłami — urzeczywist-

nając zasadę „iluzja jest piękniejsza niż rzeczywistość”, tak chętnie stosowaną w dobie baroku.

⁴⁸ „Informatia” znajdująca się w aktach luźnych rękopisu nr 3565, zawiera szczegółowy program fajerwerku i uroczystości królewskiego triumfu.

⁴⁹ Akta sprawy wraz z prośbą do króla o ulaskawienie znajdują się w rękopisie nr 3565 (akta luźne), cyt. poprzednio. Wenecjanie — Angelus Gauan i Johannes Bartoluci zostali ulaskawieni. W *Regestrum Septimanale* 2080, s. 60—61, zanotowano „expensa na chorych, poranionych i zmarłych, casu infelici podczas Triumfu ...”. Wyniosły one 108 florenów, które musiała zapłacić rada miejska. Wśród zabitych było dwu mężczyzn (Osternicki, mieszkaniec „Podelwia” przy ul. Grodzkiej oraz Urbański), a także jeden chłopiec uczeń puszkarza Przybysławczyka. Ranni zostali: jeden z puszkarzy (w rękę), jakiś chłopiec z przedmieścia (w głowę), cieśla z Wesołej, Różycki zamieszkały na Garbarach oraz Maryna, służebna pani Prospery (ranna w nogi). Puszkarze — Pestkowicz, Przybysławczyk, Rymanowski — nie ponosili winy, gdyż nie wykonywali obliczeń, których niedokładność stała się powodem tragedii. Nie sprzyjała także pogoda chmurna i deszczowa (zapewne deszcz ze śniegiem), co zaburzało prawidłowe działanie ogni sztucznych.

⁵⁰ *Regestrum Septimanale* 2080, s. 58—59; *Senatus Consulta* 1217, s. 713.

⁵¹ Według J. G. Zacherli (dokument z gałki wieży Ratuszowej, por. A. Grabowski, *Groby królów ...*, op. cit., s. 73—74). Przedstawiciele władz miejskich i patrycjatu oczekiwali na monarchę w Barbakanie, który pełnił przez długi czas rolę „Porta Gloriarum” stolicy (por. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Barbakan Krakowski*, Kraków 1979, s. 70—95). W dzień wjazdu pogoda była mroźna i śnieżna. Król przybył do Krakowa wieczorem.

⁵² Por. M. Rożek, *Ara Patriae, Analecta Cracoviensia* XI, 1979, s. 456—457.

⁵³ Według relacji Jana Markiewicza (Markowicza) kupca krakowskiego, przytoczonej przez J. Louisa (Pierwszy obchód zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie, Kraków 1883, s. 10. Oto fragment: „... po obiedzie, samym wieczorem, czyli jak kupiec towarów korzennych Markowicz do swej księgi sklepowej wówczas zapisał — godzina w noc — przypatrywali się — Królestwo Ichmć i wielu panów Senatorów ...”. Na uwagę zasługuje ten dziennik krakowskiego kupca pisany w księdze sklepowej, a będący źródłem wielu interesujących informacji. Wyjątki opublikował A. T. Chłędowski, Wyjątki z dziennika Jana Markiewicza, korzennika krakowskiego w XVII wieku, *Pamiętnik Lwowski*, t. III, Lwów 1816, s. 198—219. Warto przytoczyć fragment wstępu, pióra A. T. Chłędowskiego: „Rękopism, z którego korzystałem ... z dwóchset przeszło kart in. Fol. złożony, jest własnością JW Józ. Hr. Kuropatnickiego. Jest to dziennik Jana Markiewicza, Kupca oraz Ławnika Krakowskiego, który 10 kwietnia r. 1613 z ojca Korzennika w Krakowie urodzony, skończywszy szkoły jezuickie, udał się do handlu i własnym dorobkiem sklep korzenny w Krakowie założył. Rządne, obyczajne i pocziwe wiodąc życie, dokonał go spokojnie około r. 1690. Dziennik ten, przeznaczony pierwotnie sprawom handlowym i domowym, stał się później dziennikiem zdarzeń publicznych, oraz zabawek domowych literackich ... Dziennik ten zaczęty w roku 1642, kończy się z r. 1689”. Chłędowski opublikował wyjątki z dziennika począwszy od r. 1646, a skończywszy na r. 1678. Pomija wyprawę wiedeńską i krakowski triumf. Natomiast w r. 1659 zanotował Markiewicz wiadomość, która pośrednio wiąże się z późniejszymi uroczystościami triumfalnymi. Trafiamy bowiem na ślad kaznodziei głośnego w okresie wiedeńskiej wiktoria. Czytamy: „R. 1659. W Sierpniu. Klótnia między miastem a Biskupem krakowskim z powodu śmierci kaznodziei w Kościele P. Maryi. Biskup chciał koniecznie obrać Iezuicie za następcę, a mieszczanie żądali innego jakiego Zakonnika. Za wdaniem się Króla przemogli później mieszczanie i Dominikanin został Kaznodzieją.” Był to o. Sta-

nisław Ormieński OP, jak udało się ustalić w trakcie pisania tego artykułu. Por. przypis 22.

⁵⁴ Kamienica Tucciego, obecnie Rynek Główny nr 22. Kondygnacja parterowa tej kamienicy jest bardzo wysoka, skutkiem czego poziom posadzki pierwszego piętra leży na wysokości około 7 metrów powyżej obecnej nawierzchni Rynku. Przyjmując, że nawierzchnia Rynku w wieku XVII leżała niżej od obecnej, zauważamy jeszcze większą różnicę. A zatem, organizując widowisko, musiano zbudować wysokie podium — jedno duże z dodatkowymi trzema ustawionymi na nim — lub też trzy wysokie podia, z których środkowe zapewne było nieco wyższe od pozostałych, aby monarcha mógł wygodnie oglądać triumfalne widowisko.

Regestrum Septimanale 2080, s. 58—59, pokazuje wykaz zakupów żywności na urządzenie bankietu, wylicza także trunki, słodycze i owoce. Ujmuje wypłaty wynagrodzeń oraz inne jeszcze wydatki związane z uroczystością, np. oświetlenie (w tym świece różnego rodzaju i postawniki, to jest lichtarze); zakupiono również „sklenice” i kieliszki do wina oraz flasze (za okazałą sumę 50 florenów). Nabyto też rynki i garnce do gotowania. 6 florenów na buty dostał Jacek Junasz, kościelny, „za prace około postugiwania y dozoru przy tym akcie” (bankiecie).

⁵⁵ Biblioteka Jagiellońska, rękopis 1795, s. 86—89. Karty z podpisami publikuje M. Rożek, *Uroczystości ...*, op. cit. il. 62 i 63.

⁵⁶ Ostatnio pisał o nich J. Samek, *Zapomniane sobieszciana w Krakowie, Spotkania z Zabytkami*, Z. 11, Warszawa 1983, s. 68.

⁵⁷ J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa*, Kraków 1845, s. 268, 272.

⁵⁸ I. Polkowski, *Dzień zwycięstwa pod Wiedniem w Krakowie 12 września 1683*, Kraków 1883, s. 13 — wspomina o pamiątkowych tablicach, podając ich teksty w języku łacińskim i polskim, które w tym artykule zostały przytoczone. O tej fundacji pisze także M. Rożek, *Mecenat ...*, op. cit., s. 48.

⁵⁹ M. Sieykowski, *Świątnica Pańska*, Kraków 1743, s. 17—18; J. Mączyński, *Wiadomość historyczna o cudownym obrazie N. Maryi Panny Różańca św. w kościele OO. Dominikanów w Krakowie*, Kraków 1862, s. 43; L. Lepszy, S. Tomkowicz, *Kraków. Kościół i klasztor OO. Dominikanów*, Zabytki Sztuki w Polsce, T. I, Kraków 1924, s. 34; S. Tomkowicz, *Kaplica kościoła OO. Dominikanów*, *Rocznik Krakowski XX*, Kraków 1923, s. 91—94, 95. M. Rożek, *Mecenat ...*, op. cit., s. 104—105. Katalog zabytków sztuki w Polsce. *Miasto Kraków*. T. IV. Warszawa 1978, s. 128—131.

⁶⁰ Kaplica Zwiastowania nazywana była także kaplicą Bulanda, Polaków, lub Polakowską, lub Karnkowskich. Miał ją fundować w pierwszej połowie w. XV żupnik wielicki Mikołaj Serafin Bulanda.

⁶¹ O tym obrazie obszernie pisze K. M. Żukiewicz, *Cudowny obraz Matki Boskiej Różańcowej w kościele krakowskich Dominikanów*, Kraków 1921. Por. przypis 59.

⁶² Architektura kaplicy odznacza się umiarem, nie tracąc przy tym swojego barokowego wyrazu. Centralność układu podkreśla kopuła, na barokowy sposób kulminująca wewnętrzną przestrzeń budowli. Nie brak akcentów linearnych, ale stosowanych umiejętnie. Całość kompozycji świadczy o wysokich kwalifikacjach autora projektu.

⁶³ Wiadomości o wykonywanych pracach w Tekach A. Grabowskiego (Archiwum Państwowe miasta Krakowa i woj. Krakowskiego) E 37, s. 3—8, 15, 84—120.

J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa*, Kraków 1845, s. 281—285.

⁶⁴ Polichromię przemalował Teodor Baltazar Stachowicz w roku 1820. Ponownie została przemalowana przez Walentego i Władysława Bąkowskich w roku 1875. Obecnie wymaga odnowienia.

⁶⁵ Sugestia robocza wysunięta przez autorkę niniej-

szego artykułu. Problem ten wymaga dokładniejszych badań, w tym odkrywek murów na kilku wysokościach.

⁶⁶ Twórczości Tylmana z Gmeren poświęcił obszernie studium Stanisław Mossakowski, bogato je ilustrując. Por. S. Mossakowski, *Tylman z Gmeren, architekt polskiego baroku*, Warszawa—Wrocław—Kraków—Gdańsk, 1973. Autor przypomina, że często rzut centralny łączy się z wezwaniem Maryjnym.

⁶⁷ A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1963, s. 162—165.

S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 316—317.

⁶⁸ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps nr 482, p. 208. A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 158—159.

⁶⁹ Król mile przyjmuje „*pium zelum*”, które Sroczyński wyświadcza „*ku imieniu Św. Krzyża pod ten czas wojny tureckiej w restauracji tego kościoła i przywróceniu dawnego tam nabożeństwa zaniedbanego*” i współuczestniczy w fundacji (por. Jana Sobieskiego ... króla polskiego pisma do miasta Krakowa się odnoszące, op. cit., pismo z dnia 9 lutego 1686; opublikował A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości ...*, op. cit., s. 158—159).

⁷⁰ Usytuowanie kościoła i jego najbliższe otoczenie dobrze ilustruje plan Kołłątajowski z r. 1785, podobnie jak późniejszy rysunek J. Brodowskiego ukazuje nam bryłę kościoła, architekturę jego fasady i wygląd przyległej zabudowy. Dane dotyczące średniowiecznego kościoła podaje J. Dzikówna, *Kleparz do roku 1528*, Kraków 1932, s. 98—100. O kościele tym pisał J. Krukowski, *O słowiańskim kościele św. Krzyża i klasztorze Benedyktynów założonym przez Jadwigę i Jagiełłę na Kleparzu w Krakowie*, 1390, Kraków 1886.

⁷¹ Zwraca na to uwagę M. Rożek, *Mecenat ...*, op. cit., s. 153—154; „Pomiędzy świątyniami zachodzi ścisły związek. Niewykluczone, że w Solarim należy uznać architekta kościoła Św. Krzyża, „wiedeńskiej” fundacji Jana Sroczyńskiego”.

⁷² Opis wnętrza podają: D. Rederowa, *Studia nad dziejami wewnętrznymi Krakowa porzobiorowego*, Wrocław 1958, s. 139 (*Rocznik Krakowski T. XXXIV*) oraz M. Rożek, *Mecenat ...*, op. cit., s. 152. W przyszłych badaniach należałoby pomyśleć o prześledzeniu losów pomników, zwłaszcza pary królewskiej, wykonanych z marmuru.

⁷³ Postanowiono zburzyć kościół oraz dwa przyległe domy, należące do kościoła — drewniany i murowany (mieszkanie kapelana), widoczne na rysunku Brodowskiego.

⁷⁴ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815—1846*, *Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki*, t. IV, Warszawa 1963, passim. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Barbakan ...*, op. cit., s. 96—123. Tejże, *Stosunek do dziedzictwa przeszłości w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej*, *Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN — Oddział w Krakowie*, T. XIII/2, 1979.

⁷⁵ O wotywnych fundacjach architektonicznych pisała ostatnio M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kraków — pamiątki wiktoria wiedeńskiej*, *Spotkania z Zabytkami*, Z. 11, Warszawa 1983, s. 66—67.

⁷⁶ J. Mączyński, *Pamiętka ...*, op. cit., s. 351—352.

⁷⁷ J. Lepiarczyk, *Architekt Franciszek Placidi około 1710—1782*, *Rocznik Krakowski*, T. XXXV, Kraków 1965, s. 91—93.

S. Świszczowski, *Miasto Kazimierz pod Krakowem*, Kraków 1981, s. 246—249.

⁷⁸ S. Świszczowski, *Kazimierz ...*, op. cit., s. 247—249, zwraca szczególną uwagę na rzadko spotykaną tematykę polichromii i jej interesującą kompozycję. Pozostaje do wyjaśnienia możliwość ewentualnego udziału w powstaniu tej polichromii Andrzeja

Radwańskiego, teścia F. Placidiego, architekta kościoła.

⁷⁹ M. Rożek, *Katedra krakowska na Wawelu*. Przewodnik dla zwiedzających, Kraków 1979, p. 9, 25. Tegoż, *Katedra wawelska w XVII wieku*, Kraków 1980, s. 101—102, 258—259.

Z. Żygulski, *Chorągwie tureckie w Polsce na tle ogólnej problematyki przedmiotu*. Studia do dziejów Wawelu, T. III, Kraków 1968, s. 400, il. 18, s. 402. J. L. Pachowski, *Tematyka Matejkowska w pracach cyzela Józefa Hakowskiego* (w: Jan Matejko. Materiały z sesji naukowej poświęconej twórczości artysty 23—27 XI, 1953, Warszawa 1957), passim.

⁸⁰ Por. J. Muczkowski, *Dawne warownie ...*, op. cit., s. 44.

⁸¹ *Regestrum Septimanale* 2080, s. 35. Por. przypis 44.

⁸² Por. pozycję cytowaną w przypisie 4.

UWAGA

Już po oddaniu Wydawcy maszynopisu niniejszego artykułu ukazała się interesująca publikacja M. Rożka, *Tradycja wiedeńska w Krakowie*, Kraków 1983.